



ROK XLVI Nr 137 (13994) Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW Piątek 15 VI 1990 Cena 600 zł

Po Katyniu był Charków

Radziecka prasa wyręcza prokuraturę

MOSKWA (PAP). Dziennik „Izwestia” poinformował o poszukiwaniach mogił polskich oficerów ze Starobielska rozstrzelanych przez NKWD w Charkowie. Pisząc o odnalezieniu przez charkowskie KGB miejsca, w którym grzebano ofiar masowych represji stalinowskich, dziennik stwierdza, że jest to nowa gorzka i tragiczna karta ojczyznej historii — echo tragedii w Katyniu.

„Izwestia” informuje m. in., iż w kwadracie nr 6 parku leśnego, leżącego dziś na obrzeżach Charkowa, znaleziono m. in. — oprócz szczątków obywateli radzieckich — także szczątki ok. 300 uciekinierów z przedwojennej Polski. Wśród przedmiotów odkopanych w masowych grobach — podaje dziennik — często natrafiano na elementy umundurowania polskich żołnierzy i oficerów.

W wypowiedzi dla „Izwestii” zastępca przewodniczącego KGB Ukrainy gen. Georij Kowtun stwierdził, że odkryta została kolejna stronica historii byłej tyranii. Proces ten — dodał — przyspieszyło porozumienie między rządami polskim i radzieckim o wyjaśnieniu wszystkich okoliczności śmierci polskich żołnierzy internowanych w 1939 r.

G. Kowtun powiedział także iż — jak się widać — zbrodniarze w mundurach NKWD zrobili wszystko, aby zatrzeć ślady mordu i dlatego niszczyli nawet pośrednie dokumenty

świadczące o fakcie rozstrzelania niewinnych ofiar. Mimo wszystko udało się jednak odnaleźć niektóre materiały archiwalne. Dostawione w tych dniach znalezione np. dokument potwierdzający fakt przetrzymywania w obozie starobielskim 8 polskich generałów i dużej grupy wyższych ranga polskich oficerów. Rozpoczęto ustalanie nazwisk.

Tragedie kwadratu nr 6 — powiedział „Izwestiom” szef charkowskiego zarządu KGB generał Nikołaj Gibadulow — ujawnimy do końca. Oczywiście poinformujemy o wszystkim świat. Powiemy prawdę do samego końca, niezależnie od tego, jak gorzka może być dla naszej ojczyzny.

Usuwanie demonstrantów w centrum miasta przerodziło się w krwawe zamieszki

W Bukareszcie rządzą... górniczy

BUKARESZT (Reuter). W środę nad ranem siły milicji otoczyły plac Uniwersytecki w centrum stolicy Rumunii, który od siedmiu tygodni okupują demonstranci. W 12 godzin od rozpoczęcia tej akcji nadeszły doniesienia, że uczestnicy wystąpienia przerwali kordon sił porządkowych i zamieszki przeniosły się na ulice miasta. Demonstranci wznosili okrzyki „zwycięstwo” i domagali się ustąpienia prezydenta Iona Iliescu.

BUKARESZT (PAP). W czwartek nad ranem, po niezwykle gorącej nocy, do Bukaresztu powrócił spokój. Wojsko oraz przybyli z odsieczą władzom górniczy obsadzili najważniejsze obiekty i place miasta. W środę do północy w Bukareszcie zginęły 4 osoby. W tym 2 w wyniku ostrzału. 104 osoby odniosły rany. Liczba ofiar była z pewnością większa, gdyż dopiero po północy wojsko przystąpiło do

Czy Gdańsk i Warszawa poprą inicjatywę spod Wawelu?

Uczestnicy krakowskiego spotkania w premiera i przewodniczącego NSZZ „Solidarność”

GDĄSK (PAP). Lech Wałęsa spotkał się w Gdańsku z senatorem Jerzym Stępnem i prof. Jackiem Woźniakowskim, którzy z upoważnienia uczestników krakowskiego spotkania przekazali mu uchwalone w naszym mieście dokumenty oraz zrelacjonowały przebieg dyskusji. Podkreślili, że krakowskie spotkanie nie było wymierzone przeciw Lechowi Wałęsie i wyrazili pragnienie, by spory polityczne w Polsce zachowały charakter różnic programowych, a nie personalnych. L. Wałęsa stwierdził, że prasa niewłaściwie zrozumiła jego intencje interpretując je jako kon-

flikt z Tadeuszem Mazowieckim, którego on nadal popiera.

— Ja popieram wszystkie inicjatywy, które poszerzają strukturalnie pluralizm. Na tej zasadzie popieram inicjatywę „Centrum” na tej też zasadzie popieram inicjatywę krakowską. Ale ta inicjatywa krakowska jest jeszcze nieczytelna. Tam na razie zgromadzili się ludzie, którzy są zaniepokojeni.

WARSZAWA (PAP). 13 bm. prezes Rady Ministrów Tadeusz Mazowiecki przyjął Stefana Jurczaka, Jana Marię Rokitę, Jerzego Stępnia i Jacka Woźni-

kowskiego, którzy zapoznali premiera z przebiegiem i ustaleniami niedawnego spotkania w Krakowie. Podkreślili pragnienie uczestników tego spotkania stworzenia sojuszu na rzecz demokracji — koalicji obywatelskiej wspierającej program reform obecnego rządu.

W ocenie Małgorzaty Niezabitowskiej:

Nie ma konfliktu rządu z Wałęsą

WARSZAWA (PAP). Rząd polski konsekwentnie stoi na stanowisku, że Układ Warszawski powinien stać się etapem przejściowym do tworzenia systemu bezpieczeństwa europejskiego i musi on zostać całkowicie zmieniony — oświadczyła rzeczniczka rządu Małgorzata Niezabitowska na środowej konferencji prasowej. Rzecznik rządu przypominała również rezultaty ostatnich zagranicznych podróży premiera Mazowieckiego na Węgry i do Genewy.

M. Niezabitowska, pytana o ocenę spotkania ministrów spraw zagranicznych RFN i ZSRR w Brześciu Litewskim stwierdziła, (Dokończenie na str. 2)

Uroczystości Bożego Ciała

Prymas za powrotem religii do szkół

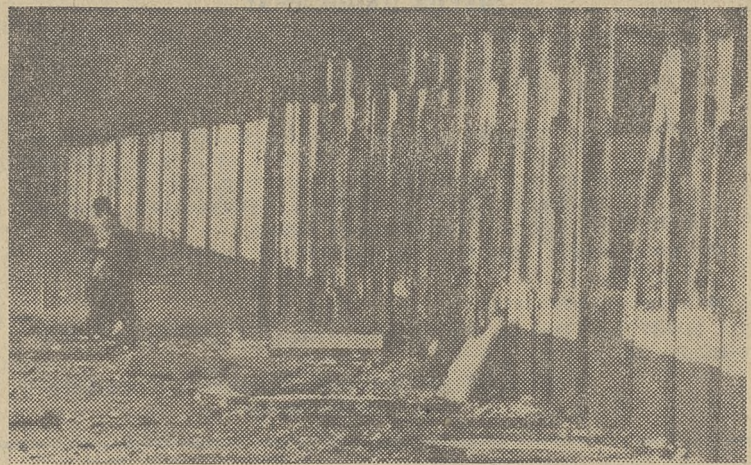


Fot. MARIAN ŻYŁA

W całym kraju odbyły się tradycyjne uroczystości Bożego Ciała. W Warszawie główne uroczystości rozpoczęły się od mszy św. pontyfikalnej odprawionej przez biskupa sufragana warszawskiego Stanisława Kedziore w archikatedrze św. Jana. Po mszy procesje eucharystyczna do czterech ołtarzy usytuowanych na Krakowskim Przedmieściu poprowadził Prymas Polski kardynał Józef Glemp. Religia — powiedział Prymas — jest konieczna w czasie obecnych przemian w Polsce, zmierzających do bu-

dowy społeczeństwa opartego na trwałych podstawach. Stąd nieodzowny staje się powrót religii do szkół. Powrót religii do szkół to usunięcie kolejnego błędu, który jest pozostałością systemu komunistycznego. Siłowość rodziny i szkoły, to także taka pozostałość. Szkoła jest instytucją społeczną, a społeczeństwo ma prawo kształtować atmosferę w szkole, aby odzwierciedlała ona pogodnemu wychowaniu człowieka. Kościół może w tym wzajemnie wspomóc. (Dokończenie na str. 2)

Był mur — jest płot



Już tylko szkielek pozostał z muru berlińskiego, a w niektórych miejscach został zastąpiony metalowym ogrodzeniem. Do lipca mur zostanie prawdopodobnie rozbity do końca. Fot. CAF

ROZMOWA „DZIENNIKA”

Chmury chodziły po ziemi...

Z płk pilotem STANISŁAWEM WOJDYŁĄ z-cą dowódcy pułku lotniczego w Krakowie rozmawia Marian Toporek.

— Panie pułkowniku otrzymuje pan dziś radzieckie odznaczenie „Licznemu męstwo” za...

— Wykonanie zadania.

— Nietypowe i niebezpieczne... Wskonaliliśmy 18 lotów niosąc pomoc z Polski dla ofiar trzęsienia ziemi w Armenii. Nasze transportowce AN-26 wykonywały, jak się to u nas określa, loty z największym obciążeniem i na maksymalny zasięg. Do samego Erewania dolatywaliśmy z

resztkami paliwa. Warunki lądowania były minimalne...

— Co to znaczy? — Nad armeńskim lotniskiem tłoł był niemiłosierny. Odbywało się tam od 150 do 180 startów i lądowań dziennie. Do trzęsienia ziemi lotnisko zaś obsługiwało najwyżej 10 samolotów dziennie. Lądowały różne typy samolotów z całego świata. Do lądowania podchodziło się — ze względu na góry — tylko z jednej strony co zwiększało jeszcze bardziej niebezpieczeństwo. Poza tym był to listopad i grudzień — chmury chodziły po

(Dokończenie na str. 2)

Cło od procentów

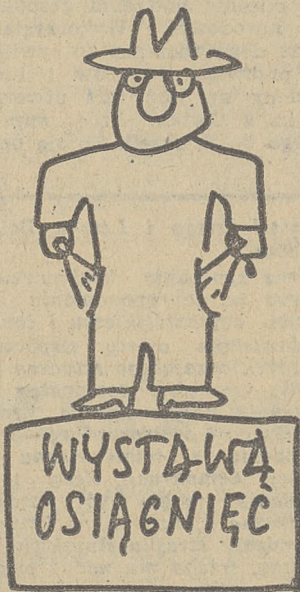
Z Targów Poznańskich od naszego wysłannika

Solidnie zdziwił się na granicy Polski pan Jean Pierre Baran, jeden z dyrektorów koncernu Camus. Oto musiał on pozostać przed szlabanem całą przyczepkę swych trunków, gdyż nie mogły one wjechać do Polski nawet jako wystawowe eksponaty. Na nic nie zdały się tłumaczenia, że zwyczajowo każdy ku-

piec obdarowywany jest przez firmę sprzedającą butelka koniaku, brandy lub likieru. Cło jest cłem i nie ma o czym mówić. Z tego też powodu gabloty światowych producentów alkoholu w Poznaniu świeciły w tym roku raczej pustkami. Przepisy — dobra rzecz, ale warto chyba targowych gości powiadomić o nich wcześniej.

Będąc przy „czymś mocniejszym” trzeba odnotować, że francuska firma Cognac Gautier, Groupe Berger, ponownie jak w ubiegłym roku, wyjedzie z Poznania ze złotym medalem. Nie zdarza się to często. Tym razem degustatorzy najwyżej ocenili 20-letni koniak XO tej firmy. Jej (Dokończenie na str. 2)

Od dziś Festiwal Mroźku



„Ziemie utracone” chcą wrócić do Krakowa

Coraz słyszy się głosy nawołujące do zmiany granic województw i powrotu do ich stanu sprzed 1975 roku, kiedy nastąpił nieszczytny podział administracyjny kraju. Władze w Warszawie odpowiadają — że jeszcze nie czas na kolejne reformy, które drogo kosztują, a nie są niezbędne.

Tymczasem poszczególne środowiska z części gmin i miasteczek województw m. in. nowosądeckiego, tarnowskiego, bielskiego i kieleckiego uparcie domagają się przyłączenia

do województwa krakowskiego. Uchwały w tej sprawie podjęto np. niedawno w Lubniu, Równiu w Miechowie, Bochni, Suchej Beskidzkiej a nawet w Chrzanowie znaczna część mieszkańców chciałaby powrócić w granice „swojego” dawnego województwa.

Czy są realne szanse spełnienia tych postulatów wcześniej zanim podjęte zostaną na szczeblu centralnym generalne rozwiązania nowego podziału. Wydaje się, że takie możliwości stwarza ustawa „O Terenowych

Organach Rządowej Administracji Ogólnej”. (Została ona opublikowana w Dzienniku Ustaw nr 21) W rozdziale 8 pt. Podział terytorialny czytamy: „Zmiana granic w województwie następuje w drodze rozporządzenia Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii zainteresowanych wojewodów oraz gmin których te zmiany dotyczą, a także po przeprowadzeniu konsultacji społecznej wśród mieszkańców obszarów objętych zmianami”. Trzeba więc cierpliwie czekać na konsultacje i ostateczne decyzje. (jak)

BANK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY W KRAKOWIE CENTRALA UL. SOŁSKIEGO 43, 30-960 KRAKÓW, TEL. 22-68-16, TLX 0326426, FAX 22-92-67

ŚWIADCZY USŁUGI DLA KLIENTÓW W 36 ODDZIAŁACH NA TERENIE 11 WOJEWÓDZTW: BIELSKIEGO, KATOWICKIEGO, KIELECKIEGO, KRAKOWSKIEGO, LUBELSKIEGO, NOWOSĄDECKIEGO, OPOLSKIEGO, RZESZOWSKIEGO, TARNOWSKIEGO, WARSZAWSKIEGO I WROCŁAWSKIEGO. ZAPRASZAMY DO NASZYCH ODDZIAŁÓW

- Bochnia 32-700 Bochnia ul. Kazimierza Wlk. 9 tel. 232-68, tlx 066646, fax 232-27
Dębica 39-200 Dębica ul. Kościuszki 6, tel. 20-01, tlx 066411, fax 30-18
Gorlice 38-300 Gorlice ul. Jagiello 6, tel. 209-94, tlx 0326376, fax 201-20
I Kraków 30-955 Kraków ul. Józefińska 18, tel. 56-40-48, fax 56-02-20
IV Kraków 30-960 Kraków ul. Pijarska 1, tel. 22-42-66, tlx 0325719, fax 22-57-98
V Kraków 30-969 Kraków Os. Wandy 18, tel. 44-33-45, tlx 0325793, fax 44-33-45
VI Kraków 30-960 Kraków Rynek Główny 47, tel. 22-20-66, tlx 0322706, fax 22-31-87



- Limanowa 34-600 Limanowa Rynek Główny 22, tel. 37-20-86, tlx 0326375, fax 37-20-86
Myślenice 32-400 Myślenice ul. Rynek 4, tel. 218-38, fax 218-07
Nowy Sącz 33-300 Nowy Sącz ul. Jagiellońska 56, tel. 207-08, tlx 0326373, fax 207-08
Nowy Targ 34-400 Nowy Targ Pl. Pokoju 4, tel. 24-91, tlx 0326374, fax 29-16
III Rzeszów 35-959 Rzeszów ul. Bernardyńska 7, tel. 320-70, tlx 0633352, fax 339-32
Wieliczka 32-020 Wieliczka Pl. Obr. Pokoju 6, tel. 78-28-96, tlx 0322525, fax 78-28-96
Zakopane 34-500 Zakopane ul. Krupówki 19, tel. 49-09, tlx 0322384, fax 49-09

OFERTA BANKU: ● OBSŁUGA RACHUNKÓW BANKOWYCH I PROWADZENIE ROZLICZEŃ PIENIĘŻNYCH ● KORZYSTNE OPROCENTOWANIE LOKAT TERMINOWYCH ● UDZIELANIE KREDYTÓW I POŻYCZEK PIENIĘŻNYCH ● FACHOWA I SPRAWNA OBSŁUGA WALUTOWO-DEWIZOWA ● UDZIELANIE PORĘCZEŃ I GWARANCJI BANKOWYCH ● POŚREDNICZENIE W SPRZEDAŻY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.

REDAKTOR DEPESZOWY

PODAJE:

PRYWATYZACJA PO BRYTYJSKĄ

Atutem nie do przecięcia w spodziewanych na jesień przyszłego roku wyborach powszechnych w W. Brytanii ma stać się dla Partii Konserwatywnej planowana przez rząd szansa wykupienia 4,2 mln domów komunalnych na własność przez ich lokatorów za sam tylko czynsz. Zainteresowani nabyciem komunalnego domu, lub mieszkania lokatorzy będą korzystali z upustów ceny; stosownie do okresu zamieszkiwania. Przy 10-letnim stażu lokatorskim będzie on wynosił 25 proc. Oplacany miesięcznie czynsz zostanie przekształcony w nieco niższą, comiesięczną spłatę pożyczki hipotecznej, której udzieli bank. Różnica między ceną płaconą przez lokatora, a ceną rynkową lokalu zostanie pokryta przez nieoprocentowaną pożyczkę udzielaną z kolei przez samorząd terenowy, którą trzeba będzie spłacić odsprzedając wykupione w ten sposób mieszkanie, lub dom następnemu nabywcy.

PROTESTY ANTYATOMOWE

Bezprecedensowy w Związku Radzieckim konflikt powstał między ludnością cywilną i marynarką wojenną na Dalekim Wschodzie. Po podaniu przez gazetę „Woschod”, że jedną z załóg w pobliżu miasta Sowiejska Gawań przeznaczono na miejsce demontażu starych atomowych okrętów podwodnych doszło do serii wlewoch protestacyjnych, utworzono komitet strajkowy. Mówi się o pikietowaniu okrętów na morzu i na lądzie. Energetyczne protesty stu tysięcy mieszkańców miasta zmusiły naczelnika miejscowego garnizonu do zawieszenia rozkazu dowódcy floty Pacyfiku w sprawie wymontowywania z reaktorów elementów z paliwem atomowym. Dopuszczono przedstawicieli społeczeństwa do kontrolowania tych okrętów podwodnych, na których miał rozpocząć się demontaż reaktorów. W tej sytuacji komitet strajkowy postanowił zawiesić zapowiedziany strajk powszechny, który miał się odbyć w czerwcu.

DO OCHRONY CORAZ MNIEJ

Polska poniosła ogromne straty w dziedzictwie kulturowym w wyniku najazdu Szwedów, rozbiorów, I i II wojny światowej oraz polityki powojennej — jest najbardziej poszkodowanym krajem Europy. Przez ostatnich 45 lat zniszczono ok. 87 proc. mienia podworskiego, 67 proc. zabytków miejskich, a w ostatnim dwudziestolecu ok. 50 proc. zabytkowych parków. Straty te przewyższają szkody poniesione w wyniku II wojny światowej. Do ochrony pozostało jeszcze ok. 450 tys. zabytków architektury, 1300 zespołów miejskich, 8 tys. parków, 10 tys. zabytkowych cmentarzy i 9 mln ruchomych obiektów zabytkowych.

Opracował:

MACIEJ SABATOWICZ

NOTOWANIA WALUTOWE

Jeszcze tylko dzisiaj kupując lub sprzedając walutę o wartości 1 mln zł w kantorze „AmsBank” Tarłowska 21, (przeznaczenia Zwierzynieckiej) można wygrać bezpłatny przejazd luksusowym autokarem do wybranego miasta w RFN i z powrotem.

A w środę notowania dolara nadal spadają. Oto ceny skupu i sprzedaży wynotowane z kilku krakowskich kantorów.

● Pstrowskiego 25 (Firma Handlowa Łódzka): 9500—9700 zł.

● Rynek Główny 6 („Student-Service”): 9600—9700 zł.

● Szwedzka 15 (Firma Handlowa Łódzka): 9550—9650 zł.

● Sławowska 3 („Juventur”) i al. Słowackiego 44 („Zempol”): 9500—9750 zł.

● Garbarska 21 („Vabank”): 9470—9670 zł (Dla członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej rabatu!).

● Plac na Groblach 17 („Edmar”): 9400—9700 zł. Tutaj jeszcze do 20 bm. dokonując transakcji powyżej 2 mln zł można wygrać 3-osobowe wczasy w Bułgarii!

Kolejarze uwierzyli Wałęsie

ŚLUPSK (PAP). Pomyślny dla wszystkich jest finał burzliwego spotkania Lecha Wałęsy 13 czerwca w godzinach popołudniowych z kolejarzami w Słupsku. Komitet Strajkowy wraz z grupą uczestników głodówki sformułował tekst porozumienia podpisany przez Lecha Wałęsę. Oto jego treść: „Komunikat Komitetu Protestacyjnego Kolejarzy Polskich oraz grupy głodujących kolejarzy w Słupsku: 1. Przyjmujemy proponowaną kwotę 180 tys. zł tak jak została wynegocjowana. Jednocześnie stawiamy

wniosek, aby wyżej wymieniona kwota w całości była wliczana w uposażenie zasadnicze. o co będziemy dążyć w kolejnych negocjacjach. 2. Oczekujemy odpowiedzi na ten wniosek do końca sierpnia br. 3. Żadamy dalszego uczestnictwa w rozmowach na tematy ekonomiczne i restrukturyzacyjne z resortem komunikacji i Dyrekcją Generalną PKP. 4. W dalszym ciągu wierzymy w słowo Lecha Wałęsy z nocy 27 na 28 maja br. o wsparciu w konsekwentnej realizacji postulatów”.

W Bukareszcie rządzą... górnicy

(Dokończenie ze str. 1) kolejnym apelem o wsparcie do sił demokratycznych. „Jest jasne, że stajemy w obliczu zorganizowanej i przygotowywanej od dawna próby obalenia siły i przemocą władzy wybranej demokratycznie 20 maja br.” — oświadczył Ilescu. Obwiniane są „ekstremistyczne grupy” i „elementy faszystowskie”.

BUKARESZT (AP). Według najnowszych danych rumuńskiego Ministerstwa Zdrowia, liczba śmiertelnych ofiar starw w Bukareszcie między demonstrantami a policją, wojskiem i sprostowanymi do stolicy zwolennikami rządu prezydenta Ilescu wzrosła do pięciu. Z ogólnej liczby 277 rannych 80 — w tym 9 z bardzo ciężkimi obrażeniami — znajduje się w szpitalach.

BUKARESZT (PAP). W czwartek doszło do zdemolowania sie-

dzib historycznych partii opozycyjnych, a to Narodowej Partii Liberalnej i Narodowej Partii Chłopskiej, Chrześcijańskiej i Demokratycznej przez siły pro-frontowe. Życie w centrum miasta toczy się w zasadzie pod dyktando uzbrojonych w kołki, łomy, młotki itp. górników, którzy są na wszystkich głównych ulicach.

Nie ma konfliktu rządu z...

(Dokończenie ze str. 1) że rząd polski nie może wpływać na to, gdzie typu spotkania mogą się odbywać. Wyraziła przy tym ubolewanie nad niefortunną miejscem spotkania Genscher-Szewardnaza.

Skarga Morica

KATOWICE (PAP). 13 bm. na konferencji prasowej w Katowicach przew. Federacji Związków Zawodowych Górników Rajmund Moric poinformował o skierowaniu do Międzynarodowej Organizacji Pracy zażalenia przeciwko rządowi RP o nieprzebranie prawa, tj. o łamanie praw związkowych i niewywiązanie się z zobowiązań w sprawie rozwiązywania sporów zbiorowych. Zażalenie wniesiono na podstawie artykułu 24 i następnym konstytucji MOP, powołując się na postanowienie Konwencji nr 87, dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych.

R. Moric przypomniał, że od stycznia br. trwa spór zbiorowy federacji z rządem w kwestiach dotyczących poziomu wynagrodzeń górników, podatku wyrównawczego oraz dotacji do górnictwa. Ponieważ z winy rządu nie doszło do skutku postępowanie pojednawcze, strony były obowiązane poddać ten ponadzakładowy spór do rozstrzygnięcia przez kolegium arbitrażu społecznego przy Sądzie Najwyższym. FZZG wystąpiła z takim wnioskiem, a rząd nie.

Odnosząc się, w odpowiedzi na inne pytania, do ostatnich wydarzeń na scenie politycznej kraju M. Niezabitowska stwierdziła, że następująca polaryzacja sił politycznych jest zjawiskiem normalnym w demokratycznym państwie. Wszelkie formy wspierania działalności rządu, np. w postaci spotkania krakowskiego, uznaje za dobre i słuszne. Odnosząc się do pojęcia „przyspieszenie” stwierdziła, iż Porozumienie Centrum traktuje przyspieszenie polityczne tylko jako przyspieszenie wyborów prezydenckich. Natomiast rząd premiera Mazowieckiego przyspieszenie widzi w szybkim opracowaniu nowej konstytucji, ordynacji wyborczej, wyborów parlamentarnych i prezydenckich wiosną przyszłego roku.

M. Niezabitowska stwierdziła, że w najbliższym czasie nie jest przewidziane spotkanie Wałęsy z T. Mazowieckim. Ani rząd ani premier nie czują się stronami w konflikcie z Lechem Wałęsą.

W hołdzie Pruszyńskiemu

W 40 rocznicę śmierci Ksawerego Pruszyńskiego — kwiaty na grobie pisarza, reportera i dyplomaty złożyła wspólna delegacja krakowskich oddziałów obydwu organizacji dziennikarskich: SDP z doc. Jerzym Mikułowskim-Pomorskim i SD RP z red. Ryszardem Niemcem.

W hołdzie Pruszyńskiemu

W 40 rocznicę śmierci Ksawerego Pruszyńskiego — kwiaty na grobie pisarza, reportera i dyplomaty złożyła wspólna delegacja krakowskich oddziałów obydwu organizacji dziennikarskich: SDP z doc. Jerzym Mikułowskim-Pomorskim i SD RP z red. Ryszardem Niemcem.

Chmury chodziły po ziemi...

(Dokończenie ze str. 1) „na granicy” to każdy chciał lecieć.

— Na płycie lotniska był ponoć ogromny ruch?

— Tak. Spotykały się tam samoloty i załogi z całego świata. Każdy dowódca sam musiał załatwiać sprawy swojej załogi. Ja natomiast wspominałem wizytę w Amerykanów na „Galaxy”. Przywitali się, zaprosili na kawę. Nie obawiali się, że pokazując samolot zdradzają tajemnicę wojskową.

— Co przewoziłicie dla Armenii?

Głównie lekarstwa, odzież, żywność i wyposażenie szpitala polowego.

Sojusz na rzecz demokracji

obywatelską, wywodzącą się z etosu i doświadczenia Solidarności, której symbolem jest i pozostanie Lech Wałęsa.

Spotkanie w Krakowie nie było wymierzone w Wałęsę. Porozumienie Centrum ani związkowy nurt Solidarności. Jego uczestnicy chcieli natomiast zaproponować pewną płaszczyznę wspólnego działania na rzecz dobra wspólnego, jakim staje się niepodległa Rzeczpospolita — państwo demokracji parlamentarnej i lokalnej, pluralizmu, tolerancji i poszanowania praw człowieka i obywatela, w tym praw mniejszości etnicznych i religijnych. Fundamentem ustroju gospodarczego byłoby w nim gospodarka wolnorynkowa z dominującym sektorem prywatnym, ale państwo miałoby również prowadzić czynną politykę społeczną i dziedzinę takie jak oświata, nauka i kultura. Ku takiemu państwu prowadzą w sposób ewolucyjny reformy związane z nazwiskami Tadeusza

Mazowieckiego i Leszka Balcerowicza.

Sens spotkania krakowskiego polega na zaproponowaniu ruchowi obywatelskiemu i innym środowiskom oferty wspólnego — przekraczającego sztuczne podziały i ambicje personalne — działania wspierającego proces stabilnego i praworządnego przechodzenia z totalitaryzmu do pełnej demokracji. Żeby takie działanie mogło być bardziej skuteczne i odporne na kryzysy w rodzaju strajku słupskich kolejarzy, trzeba mu nadać pewne ramy organizacyjne. I to jest druga propozycja do namysłu.

Spotkanie w Krakowie niczego nie przesądziło, nie narzuciło ruchowi obywatelskiemu żadnych rozstrzygnięć, nie wysunęło żadnych sugestii personalnych. Uczestnicy spotkania zwrócili się natomiast do ruchu obywatelskiego z prośbą o dyskusję nad powyższymi propozycjami. Należy się spodziewać, że przewidywana na 17 czerwca krajowa konferencja komitetów obywatelskich w Warszawie taką dyskusję podejmie. Byłoby to z korzyścią dla Polski.

ADAM SZOSTKIEWICZ

Pogoda

W klinie wyżowym

Polska południowa jest pod wpływem słabego klina wyżowego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie umiarkowane i duże, miejscami zwiększa w górach przelotny deszcz i burze. Temperatura w dzień od 15 do 23 stopni na południo-

wym wschodzie, a w nocy od 7 do 11 stopni w Tatrach w dzień 7, w nocy 3, wiatr słaby i umiarkowany, w czasie burz silniejszy z kierunków zachodnich i północnych. Prognoza orientacyjna na następną dobę: pogoda i temperatury bez większych zmian.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 4.30, a zaszło o 20.57. Dzień jest już dłuższy o 8 godzin i 16 minut i ma 16 godzin 21 minut. (k)

KRAJ środa — czwartek ŚWIAT

▲ **WAŁESA UDAŁ SIĘ DO GENEWY.** Do Genewy, na sesję międzynarodowej organizacji pracy udał się przewodniczący NSZZ Solidarność Lech Wałęsa. W rozmowie z dziennikarzem PAP powiedział: Liczę na coś więcej niż na wystąpienie na sesji MOP. Chce powiedzieć światu, by nie szukał konfliktów w Polsce, bo one są normalnością, żeby nie szukał usprawiedliwienia dla swojej nlechei współpracy.

▲ **NARADA MINISTRÓW OBRONY UKŁADU WARSZAWSKIEGO.** W czwartek rozpoczęła się w Berlinie dwudniowa narada ministrów obrony krajów członkowskich Układu Warszawskiego. Przed rozpoczęciem obrad minister obrony NRD pastor Reiner Eppelmann oświadczył, że zarysowują się warunki pozwalające na przewyższenie powojennego podziału Europy opartego na przeciwstawnych blokach wojskowych. W związku z tym zachodzi potrzeba zbadania tych „konfrentacyjnych elementów” w dokumentach sojuszu, które „nie odpowiadają już duchowi czasu”.

▲ **PREZYDENT POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.** Po zakończeniu oficjalnej wizyty państwowej w Hiszpanii powrócił do Warszawy prezydent Wojciech Jaruzelski.

▲ **ZDANIEM JAMESA BAKERA.** Sekretarz stanu USA James Baker oświadczył w środę, że „za wcześniej jest myśleć” o zawarciu umów o wolnym handlu z krajami Europy środkowo-wschodniej, ponieważ państwa te dopiero zaczęły przechodzić od gospodarki centralnie planowanej do rynkowej i nie stworzyły jeszcze ram prawnych dla zagranicznych inwestycji prywatnych i dla swobodnej wymiany handlowej.

▲ **WIEC OPOZYCYJNY W BELGRADZIE.** Z udziałem kilkudziesięciu tysięcy osób w centrum Belgradu odbył się w środę pierwszy w powojennej historii Serbii wiec opozycyjny. Uczestnicy imprezy wystąpili z żądaniem przeprowadzenia w republice do końca roku wolnych wyborów oraz udziału w opracowywaniu ustawy o partiach politycznych, ordynacji wyborczej i ustawy o środkach masowego przekazu.

▲ **WSPÓŁPRACA Z EFTA.** Obradujący w Goeteborgu ministrowie spraw zagranicznych sześciu krajów Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA) podpisali w środę „wspólne deklaracje współpracy” z trzema krajami wschodnioeuropejskimi — Polską, Czechosłowacją i Węgrami.

OGŁOSZENIE

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH, ul. Mazowiecka 25 w Krakowie, tel. 33-44-55 zawiadamia, że z dniem 15 VI 1990 r. od godz. 9, przystępuje do wykonania kanalizacji w ulicy Trybuny Ludów na odcinku od ulicy Małborskiej do ulicy Turniejowej.

Podczas trwania tych robót odcinek ulicy Trybuny Ludów zostanie wyłączony z ruchu kołowego. Trasa objazdu przebiegać będzie ulicami Klonowicza, Beskidzka i Witosa. Przewidywany termin zakończenia robót: 15 IX 1990 r. K-5326

GIEŁDA HANDLOWA!

● **Firmy biorące udział:** Egypol, Lemar, Arsen, PSS „Społem-Podgórze”, Voyage, Intertegro, Hortex-Trading, Tomark, ABC, Izba Rzemieślnicza, Samopomoc Chłopska, Lutecia, Coma.

● **Asortyment towarów:** odzież i konfekcja, art. wyposażenia mieszkań, sprzęt turystyczny, obuwie, art. ogólnospożywcze, wędliny, art. gospodarstwa domowego, galanteria sportowa i skórzana, tkaniny, książki i wydawnictwa, gadziny i chochniki, artykuły elektryczne i inne.

● **Pokaz mody:** Egypol, Hortex-Trading, Intertegro, Arsen, Jordache.

● **Program estradowy.** 16—17 bm. (sobota i niedziela), hala GTS „Wisła”, ul. Reymonta 22, w godz. 10—20.

Biuro Handlowo-Usługowe Komitetu „Akcja Serce” w Krakowie

Ogłoszenia ekspresowe

AUTO-ALARM elektroniczne zabezpieczenie samochodów przed kradzieżą elektroniczną blokada zapłonu, Kraków, Księcia Józefa 120, tel. 44-17-24, g-20548

OKAZJA! Przyjmę do pracy nie wymagającą kwalifikacji z okolic dzielnicy Podgórze — tel. 11-80-03, (17—19), d-16

MONTAŻ domofonów. Tel. 47-11-26, (10—12), g-21228

OSŁO, Sztokholm — przejazdy, wizowanie: Europa Vika 37-76-40, (9—15), g-21606

PARYŻ, Wiedeń, RFN, Berlin Zachodni, Włochy — niskie ceny, video w autokarze „VICTOR”, tel. 33-12-62, g-19323

POSZUKUJĘ lokalu na działalność rzemieślniczą (kaletnictwo) — Oferty 20035 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ blok do Dacl 1900. Tel. 76-34-06, g-21909

SPRZEDAM przyczepę N-126. — Tel. 37-34-46, g-21883

SPRZEDAM pralkę automatyczną, chłodziarkę poj. 60 l. Tel. 66-36-33, g-21887

SPRZEDAM ponton. Tel. 13-74-10, g-21891

KRAKOWA — chałupniczkę przyłm. — Tel. 21-44-87, g-21894

MAŁOWANIE — lakierowanie. Tel. 34-23-70, (16—18), g-21895

POSZUKUJĘ mieszkania. — Tel. 12-12-00, g-21896

SPRZEDAM plimie „Poloneza”. — Kraków, Brozka 24/117, po 16, g-21958

SPRZEDAM przyczepę bagażową — KM-20 „Bys”. Tel. 55-19-48, g-21963

ZATRUDNIĘ na straganie. — Tel. 55-46-00, wewn. 417, g-21969

PILNIE kupię działkę lub dom (chętnie Wola). Tel. 12-64-28, po 30, g-21828

MYŚLENICE! Parcela budowlana — 10 a — uzbromiona — sprzedam. Oferty 21917 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BOCHNIA! Własnościowe M-4, parter, 3-pokojowe, 82 m², telefon — zamienie na Kraków. Oferty 23012 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM bardzo dobrze prosperującą wytwórnię wód gazowanych. — Oferty 21802 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PYTKI lastriko barwione — oferuje Zakład Produkcyjny, Józef Musiał, tel. 12-09-19, g-21630

POSIADAM lokal 38 m², w Skawlinie. Tel. 76-12-87, g-21768

WTRYSKARKE formę, polistyren, silnik 3 KV — sprzedam. Tel. 76-12-87, g-21767

WTRYSKARKE automatyczną oraz 9 hydrauliczne, suszarkę, młynek — sprzedam. Armii Kraków 88, g-21883

KUPIĘ działkę budowlaną w Krakowie lub Nowej Hucie. — Oferty 21717 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Tanio i pewnie!

WIEDEŃ Z „GLOBUSEM”

Koncesja austriacka
Kobiety zniżka dzieci bezpłatnie.

Bilety:
Wiedeń — 1150 Jadengasse 3/12.

Kraków — ul. Kopernika 32, tel. 21-42-61 55-31-29.

LECH JEZIORNY

Warunki skutecznej prywatyzacji

TERAPIA PO ZAWALE

Pytany o komentarz na temat rządowego projektu prywatyzacji, odpowiadam, że niewątpliwie najważniejszym komentarzem musi być stwierdzenie: dzięki Bogu, że on w ogóle istnieje. Komentarz ten w zwyczajnej formie oddaje konstatację, że to, co jeszcze nie tak dawno temu wydawało się nierealnym życzeniem i postulatami dosyć wąskiej grupy liberalnych intelektualistów, polityków i przedsiębiorców, w bardzo krótkim czasie stało się ogólnie akceptowanym programem.

PRYWATYZACJA NIE MA DZIAŁAĆ JAKO ALTERNATYWA — co do tego zgodne są wszystkie liczące się w Polsce siły polityczne i społeczne. Kwestią dyskusyjną natomiast staje się problem: jak prywatyzować?

Wśród różnych projektów związanych z prywatyzacją, które w różnych formach prezentowane były przy okazji dyskusji na ten temat, niewątpliwie najpoważniejszy i zarazem najważniejszy jest rządowy projekt prywatyzacji, opracowany przez ministra Krzysztofa Lisa. Dlatego w tej opinii postaram się skomentować ten właśnie projekt.

Obecny czas szybkiego tempa przemian i związanej z tym ogromnej ilości pracy do wykonania nie sprzyja głębokim przemyśleniom i aksjologicznej refleksji. W tym przypadku jednak warto zadać sobie pytanie o zasadniczy cel obecnej akcji prywatyzacji polskiej gospodarki. Cel długofalowy jest jasny — chodzi o powrót do naturalnego, przyrodzonego człowiekowi porządku rzeczy: do prawa prywatnej własności i do poprawienia efektywności naszej gospodarki. Nie można natomiast w projekcie rządowym jednoznacznie określić celu bieżącego, pewnej pragmatyki, która narzuca formę prawną i organizacyjną planowanego procesu.

DLA MNIE ZASADNICZYM DOBECZNIE CELEM prywatyzacji jest aktywizacja naszego majątku produkcyjnego i potencjału organizacyjnego. To całkiem ważniejszy niż próba uwłaszczenia części społeczeństwa na bazie tzw. sprawiedliwości społecznej — szczególnie widoczna w projekcie samorządowym akcjonariatu pracowniczego. Natomiast projekt min. Lisa stawia na kapitalistów, tj. na ludzi z pieniędzmi, gotowych podjąć normalną grę rynkową akcjami prywatyzowanych przedsiębiorstw. Stąd też w Urzędzie Pełnomocnika Rządu ds. przekształceń własnościowych taka troska o powstanie giełdy, tworzenie rynku papierów wartościowych i stąd też centralizacja decyzji prywatyzacyjnych, ściśle podporządkowana wizji porcjowania majątku narodowego i podawania go społeczeństwu w ściśle wyznaczonej kolejności do zbiorowej konsumpcji kapitałowej, z dbałością wszakże o to, aby konsumpcja przypadkiem nie osiągnęła poziomu niestrawności. W projekcie tym jest oczywiście dużo racjonalności, widać w nim wpływ precyzyjnych koncepcji prywatyzacyjnych Margaret Thatcher, czego autorzy specjalnie nie ukrywają, choć zupełnie nie dostrzegają diametralnie różnych sytuacji w porównywanych krajach.

Brakuje mi w tej koncepcji refleksji podstawowej, że to nie drobni kapitaliści i ciułacze, nie wysoko nawet wykwalifikowani maklerzy i nowoczesne, sprawne

gieldy będą mogły zmienić strukturę naszej gospodarki, tchnąć w nią nowego ducha przedsiębiorczości i włączyć do międzynarodowej wymiany handlowej, ale tylko i wyłącznie nowoczesnie myślący przedsiębiorcy. Nie ma ich w naszym kraju zbyt wielu, ale to oni właśnie w pierwszej kolejności muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za polską gospodarkę. I dlatego trzeba im dać możliwość zakupu dowolnie wybranego majątku narodowego oraz zrezygnować z centralnego i arbitralnego wyznaczania kolejności prywatyzowania przedsiębiorstw.

Autorzy rządowego projektu jakby zapomnieli, że w historii gospodarczej świata najpierw był rynek, tj. środki produkcji, towar, produkcja i kupcy, a potem dopiero papiery wartościowe i usprawniona forma handlowania nimi, jaką jest giełda. Nie negując ogromnej roli w nowoczesnej gospodarce dobrze zorganizowanych giełd jako miejsca kształtowania się informacji gospodarczej i czulego barometru ekonomicznego, nie możemy zapominać, że to nie giełda stwarza rynek, ale rynek powoduje giełdę — dostosowaną do jego potrzeb i struktury.

Problem zaufania klienta do rynku np. papierów wartościowych nie powinien więc być przedmiotem troski rządu, ale właśnie samego rynku, ludzi, którzy tymi papierami obracają i z tego żyją.

Nie jest wcale powiedziane, że fabryka sprywatyzowana wg projektu rządowego, a więc poprzez bardzo rozproszone akcje, kiedy istnieje realne prawdopodobieństwo uzyskania pakietu kontrolnego przez zaobłą zainteresowaną swoim doraznym interesem, że ta fabryka zmieni swoją strukturę produkcji i zatrudnienia, całą swoją politykę ekonomiczną i mentalność. Stąd obawa o realizację celu zasadniczego prywatyzacji, od którego zależy nie tylko wzrost stopy życiowej obywateli, ale także los całego społeczeństwa i byt cywilizacyjny państwa.

ORGANIZACYJNA STRONA PRYWATYZACJI WIDZIE poprzez zamianę decyzyjnych uprawnień urzędu centralnego na uprawnienia kontrolne i arbitrażowe. Sterowanie konkretnymi procesami prywatyzacyjnymi należy powierzyć powołanym regionalnym agencjom lub pełnomocnikom — podobnie jak to zrobiono ze Spółdzielnią RSW. Regionalne pełnomocnictwa od rządu powinny też posiadać firmy konsultingowe, zajmujące się wyceną majątku produkcyjnego prywatyzowanych przedsiębiorstw. W wycenie powinna zostać zachowana zasada określania ceny minimalnej, poniżej której nie może dojść do sprzedaży, a w procedurze prywatyzacyjnej — zasada organizowania otwartych przetargów przy dokonywaniu transakcji. Trzeba jednak mieć świadomość, że wycena jest niewrażliwym punktem prywatyzacji i być może nie uda się znaleźć obiektywnych jej kryteriów, a jedynym rozwiązaniem będzie przyjęcie znacznie niższych cen niżby to wynikało np. z obecnych cen przeszacowanego majątku państwowych firm. Sprawa istotną jest także określenie minimalnych jednostek organizacyjnych danego przedsiębiorstwa mogących ulec prywatyzacji. Chodzi o możliwość parcelacji dużych molochów przemysłowych i umożliwienie sprzedaży przynajmniej części majątku — np. narzędziowni czy też walcowni hut. Nie do zaakceptowania jest

ograniczenie „dostępu” do prywatyzacji.

Brak swobody w wyborze zakładów do prywatyzacji może spowodować u mających możliwość inwestowania przedsiębiorców dylemat: czy budować i tworzyć nowe inwestycje, czy też czekać — a kto zapewni, jak długo? — na decyzję o prywatyzacji wybranego zakładu. Czynnikiem czasu może tu odgrywać ogromną rolę — tak w sensie niewykorzystania istniejących aktualnie możliwości (kooperacja, zamówienia, zbyć, eksport), jak i spadku ceny rujnowanego i bezproduktywnego majątku. Sytuacja braku możliwości swobodnego wyboru nie sprzyja dostosowywaniu naszej gospodarki do struktur i standardów światowych oraz nie sprzyja napływowi zagranicznych inwestorów, wobec których trzeba koniecznie przyjąć konsekwentną politykę dotyczącą prawa nabywania własności.

W projekcie prywatyzacji powinny być jasno określone warunki finansowania samego procesu prywatyzacyjnego. Partycypujące w nim firmy muszą mieć jasno określony procent od dokonanej transakcji. Muszą mieć także jasno postawione, wysokie wymagania merytoryczne i etyczne. Trzeba się liczyć z tym, że koszty takiej operacji mogą kształtować się nierazko na poziomie kilku procent wartości prywatyzowanego majątku. W ogólnym rozrachunku jest to korzystne i wszystkim się opłaca.

Bez rozbudowanej sieci firm konsultingowych sprawne i szybkie prywatyzowanie jest niemożliwe. Podobnie jak niemożliwe jest ono bez powstania prywatnych banków „spiętrających” drobne kapitały i zabezpieczających minimalną chociaż sprawność ich alokacji. Niewątpliwie banki te będą musiały opracować system kredytowania chętnych do nabywania prywatyzowanego majątku na znacznie bardziej liberalnych i elastycznych zasadach niż banki zachodnie. Sporą też rolę w procesie prywatyzacji mogą odegrać zachodnie fundusze i kredyty na rozwój polskiego sektora prywatnego.

Prywatne banki są ogromną szansą dla preżnych przedsiębiorców, doskonale prowadzących swoje niewielkie — w porównaniu z państwowymi — firmy i nie mogących samodzielnie przeskoczyć pewnego pułapu skali działania.

PRZYGLĄDAJĄC SIĘ POLITYCE PRYWATYZACYJNEJ RZĄDU, nie sposób określić przyszłego sposobu zagospodarowywania pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży majątku. Być może, że rząd chciałby je przeznaczyć na wsparcie pozabawionej dywidendy budżetu, ale taki akurat pomysł budzi niepokój, a nawet sprzeciw. Prywatyzacja musi być bowiem momentem wyjściowym do przebudowy, a konkretnie do redukcji budżetu i do zmiany sposobu opodatkowania, idącego w kierunku zmniejszenia podatków i pobudzenia łańcucha przedsiębiorczości. Obecna, mało dynamiczna polityka rządu w omawianej kwestii zdaje się sugerować, że państwu tak naprawdę nie zależy na prywatyzacji, bo... jest za bogate. Co bardziej radykalni ekonomiści formują nawet wnioski, że obecnie jedyną dochodową instytucją w Polsce jest właśnie budżet państwa, konsumujący zbyt wysokie podatki. Wydaje się słuszne spostrzeżenie, że niemrawa polityka prywatyzacyjna państwa odzwierciedla ogólny marazm w gospodarce.

Na koniec dwa słowa o reprivatyzacji. Różni się ona od prywatyzacji tym, że znany jest dawny właściciel majątku. Ciekawym zjawiskiem są tutaj przypadki nacjonalizacji dokonanej niezgodnie nawet z ówczesnym prawem. Nie wdając się w dywagacje na temat szczegółów historycznych i prawnych, można zauważyć, że w takich wypadkach wątpliwy staje się problem inwestycji dokonanych w międzyczasie przez państwo w przejętym przez nie obiekcie. Dość powszechne są stwierdzenia — podzielane, jak się wydaje, przez min. Lisa — że inwestycje te często przewyższają wartość sprzedanego majątku. Rozstrząsa się interes państwa, oficjalnie reprezentującego interes społeczny, ignorując zupełnie stratę, jaką poniósł właściciel pozabawiony przez kilkadziesiąt lat dochodów ze swojej własności.

Uważam, że tego rodzaju sytuacje powinny rozstrzygać się bezzwłocznie i bezwarunkowo, w uproszczonym trybie, na korzyść dawnych właścicieli — w najgorszym razie w formie przekazania im minimum 51% akcji lub udziałów w przedsiębiorstwie. Takie rozwiązanie jest także korzystne z punktu widzenia interesu społecznego, gdyż nie ma wątpliwości, że dany zakład będzie więcej i lepiej produkował, a tym samym może się okazać, że wzrosnie ogólna wysokość planowanego przez ten zakład podatku.

Ciekawym, choć kontrowersyjnym pomysłem na przyspieszenie prywatyzacji jest postulat oficjalnego ogłoszenia czegoś w rodzaju amnestii gospodarczej, tzn. możliwości zaangażowania do nabywania akcji i udziałów firm państwowych wszelkich kapitałów — także „nieewidencjonowanych”, pochodzących z niezgłaszanych i zombom skarbowym zysków. Wyeliminować by oczywiście trzeba kapitały pochodzące z działalności kwalifikującej się jako przestępstwa kryminalne.

PRYWATYZACJA OTWIERA NOWY ETAP W HISTORII POLSKI i nowe perspektywy przed naszą gospodarką. Stoimy obecnie przed wyborem opcji prywatyzacyjnej, którego dokona — miejmy nadzieję, że już w najbliższym czasie — polski Sejm. Nieszczęściem byłoby przyjęcie projektu prywatyzacji przygotowanego przez lobby samorządowe. Posługując się demagogicznymi hasłami sprawiedliwości społecznej, uniemożliwiłyby on w rzeczywistości realizację głównych celów prywatyzacji, potwierdzając de facto istniejący obecnie w przedsiębiorstwach stan dominacji samorządów pracowniczych.

Mimo zgłoszonych krytycznych uwag uważam projekt rządowy za poważny, a rząd za główną siłę polityczną, na której może i nawet musi spocząć ciężar przeprowadzenia tej trudnej — nie mającej odpowiednika w historii — operacji.

LECH JEZIORNY jest wiceprezesem Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego, które wspólnie z Instytutem „EURO 92” zorganizowało dwudniowe seminarium poświęcone polityce prywatyzacji w Polsce. Udział w obradach rozpoczynających się dziś w Krakowie zapowiedziało wiele wybitnych osobistości świata gospodarki z Polski i zza granicy. Tytuł publikowanego tekstu pochodzi od redakcji.

W środę 18 czerwca kolejna konfrontacja, tym razem z B. Opróczem F. (za maszyną do pisania) brał w niej udział prokurator oraz dwaj esbecy. Staram się być maksymalnie opanowany, a tu B. łamiąc sobie palce jak na Mogińskiej mówi, że... w ogóle mnie nie zna, nie o mnie nie wie, do niczego nigdy go nie namawiałem, na Mogińskiej zobaczył mnie pierwszy raz w życiu, że to K., ewidentny konfident bezpieki, namówił go do obciążających mnie zeznań, zabajerował go — pracownika Zakładu Torów w MPK, że jest okazją do zarobienia pieniędzy za jakieś podpalenia. On się na to nie zgodził ale i tak poszedł siedzieć. Postraszył więc gadał co oni chcieli!!!

Na wszystkich twarzach konsternacja! Wszystko im się wali! Ale i tak go F. straszyl, że odpowie przed sądem za fałszywe składanie zeznań (sic!). A to przecież oni sami go do tych zeznań nieprawdziwych namówili. A on teraz powiedział prawdę, Spisali protokół przesłuchania, podpisałem, a B. podałam rękę i powiedziałem, że zawsze lepiej późno niż wcale. Był słoneczny dzień, byłem pewny, że skoro im się śledztwo wali to godziny dzieli mnie od wyjścia na wolność.

Jaki wówczas byłem naiwny. Dopiero 8 lipca — długo myślałem — pojawił się F. Wściekły żąda ode mnie wyjaśnień. Pytam jakich? O czym? Mówię, że przecież dobrze wie iż to wszystko jedna bzdura a ja wspaniałomyślnie mogę mu współczuć za śmieszna rolę w tej farsie. — Gdyby nie pańskie serce Kurzius i choroba to byśmy inaczej porozmawiali! — Co, znowu mnie pan straszysz? — Coś tam wystukał na maszynie i zażądał żebym podpisał. Odmówiłem. Dwa dni później odwiedza mnie prokurator, młody człowiek.

ALEKSANDER KURZIUS (4)

Podpalacz z nominacji

Wówczas nie wiedziałem, że to on właśnie całą sprawę nadzorował. C. jedynie podpisał sankcję, podobno. Pokazuje mi akta, widzę na zdjęciach drzwi jakiegoś mieszkanka ledwie osmalone dołem jak od dużej świeczki, zmienia mi artykuł oskarżenia o podpalenie, na artykuł 273 §1 kk tj. o wyszydzenie narodu, PRL, pochwalanie faszyzmu, pochwalanie waśni itd. Kara za to od 1 roku do 10 lat!

Pełna paranoja, już sami nie wiedzą z którego, a właściwie do którego artykułu mnie dopisać, przylepić Marzę o rozprawie sądowej.

Rano 10 lipca w czwartek przenoszą mnie do celi 120, dla ludzi z wyrokami kary śmierci. Nawet w celi drzwi stalowe ochrania krata. Już o 14.00 znowu się pakuję i prowadzą mnie przez cały kryminal na V oddział do celi 435 — 30 m², 15 łóżek, stoły, taborety i... 20 osób! Kolejny koszmar, śpiemy na podłodze. Piszę do naczelnika o warunkach egzystencji, proszę o przeniesienie.

We wtorek 15 lipca o 11.00 po kąpieli atak serca. Siadam na korytarzu, nie mogę iść. Przez kilkanaście minut nikogo to nie interesuje. Wreszcie doprowadzają mnie do lekarza. Podaj relanium w zastrzyku i brom w pigułce. Przenoszą mnie do celi 423, w której był kierownik cywile i z wojska. Upominał się aby wreszcie po 4 tygodniach zmienili pościel, że zupy zimne, w marmoladzie znalazłem kilka sporych kawałków szkła, chleb dostajemy suchy z własnej piekarni na dole. W celi przebywa E., pracownik Polmożbytu, siedzi już 12 miesięcy w śledztwie o zagarnięcie wiertarki. 22 lipca wieczorem gram z nim w warcaby, a za pięć godzin o 3.00 w nocy obudził mnie krzyk, że ktoś się powiesił. Zrywamy się z przycz, ciemno, kontakt na korytarzu, walę miską w metalowe drzwi. Łoskot niesie się na całej wieżownicy. Po chwili przez zamknięte drzwi zgłasza się klawisz. Zapala światło ale drzwi otworzyć nie może bo nie ma klucza, posiada go w nocy dowódca zmiany gdzieś tam na parterze. A w razie pożaru?

Po 15 minutach — wcześniej wyostrzoną łyżką ktoś odciął wisielca — otwierają się drzwi celi, wchodzi kilku strażników. W kątku wc na podłodze twarzą do ziemi leży martwy E. z zaciągniętym sznurem, który był przywiązany do poręczy przyczy. Pracował wcześniej w więzieniu pralni. Gdzieś po ponad godzinie przyjeżdża prokurator, lekarz, milicjanci, fotograf, a po wszelkich czynnościach nam więźniom każą zwłoki wynosić na korytarz. Wszyscy osadzeni odmówili! Musiałem otrzymać i zażyć dwie porcje relanium. Gdy później zabierali rzeczy osobiste zmarłego do jego kartonu włożyłem wcześniej pożyczoną paczkę herbaty. W południe miałem drugą wizytę żony, ale przybyły szok nie pozwolił mi na rozmowę. Trochę tylko pomilczeliśmy.

Jest sobota 26 sierpnia 1986, wczoraj skończyła się moja sankcja i w zasadzie jestem w areszcie bezprawnie zatrzymany. Interwencji. W nocy moczę się, kilka dni bez stołca, nerwy, znowu serce, drętwota. Dopiero 30 sierpnia o 11.00 otrzymałem przedłożenie sankcji zamiast zwolnienia. Zastępca prok. wojew. E. P. postanowił przedłużyć mój areszt, ale... kolejny już raz zmienia zarzut przestępstwa i jestem podejrzanym z art. 276 §1 kk w związku z poprzednimi artykułami. Ten ostatni mówi o braniu udziału w związku mającym na celu przestępstwo i podlega karze od 6 mies. do 5 lat.

Ponieważ dalej wypadki toczyły się dość szybko, więc krótko. W poniedziałek miałem sen o ceremonialnej dymisji jakiegoś rządu a we wtorek śnił mi się Jaruzelski w... białym fraku! W czwartek o 9.10 zgrzyt zamka i rygła. Rozkaz: — Pakować się. Myślę, do domu? Przeniesli mnie do celi 356, dodać trzeba iż przy każdej przeprowadzce szczegółowa rewizja. Przeniesli mnie do celi 357. Znowu serce, o lekarzu nie ma mowy.

W tej celi sami grypujący, tzw. podkultura. Dla mnie wówczas 52-letniego człowieka byli nawet tolerancyjni, ale posiłki spożywać musiałem na parapecie okna. Nawet dotknąć ich naczyń, czegokolwiek nie mogłem. Ledwo minęło dwa dni, w sobotę znowu przeprowadzka do celi 300 a w niej 12 osób, hołota, złodziejstwo, mordery, bandziory. Było ciężko. Piszę zażalenie do prokuratora C. A. o przeniesieniu mnie w ciągu miesiąca do... 7 celi! Jest to ewidentne psychiczne znęcanie się w tych warunkach nade mną przez esbeka F. W „odpowiedzi” na to w dniu następnym przenoszą mnie do celi 354. Z trudem nad sobą panuję, sam nie wiem jak to się dzieje.

(Ciąg dalszy jutro)

W międzynarodowym towarzystwie dyskusja o szczęściu. Swoje poglądy przedstawiają Amerykanin, Niemiec, Szwed, Włoch... Ich szczęście materializuje się w luksusowych samochodach, dalekomorskich jachtach, niepowtarzalnych transakcjach na giełdzie, dopełnia się w snach o tej Najjuszpanialszej, znanej tylko z kina, z ekranu telewizyjnego. Spierają się ze sobą... Głos zabiera milczący do tej pory Rosjanin: „Nie wiecie co to jest szczęście? Ja wam powiem. Czytacie do późnej nocy »Rewizora« aż zgasiło światło i zaczęłam się zastanawiać, czy jest to właściwa lektura. Nagle pod domem z piskiem opon zatrzymał się samochód i trzech idzie tupiąc butami po schodach. Łomat do moich drzwi. Jeszcze raz łomat. Wstaję powoli — muszę udawać, że spałam, kto nie śpi w nocy, jest

JERZY WALAWSKI

Smutny pejzaż

pojeźdźcy. Podchodzi. Otwieram. Uderza we mnie pytanie: Tu mieszka Iwan Iwanowicz Jarcew? Ze śmiechnięciem gardła ledwie wydobywam odpowiedź: Nie, nie — piętro wyżej! Odeszli — co za szczęście. Jakże ogromne szczęście!”

Ze światowej, z polskiej sceny zszedł lub schodzi komunizm. Nierealny, więc wynaturzony, oswojony nieco pod koniec. Człowiek miał w nim być „dobrem najwyższym”, a stał się jednostką statystyczną, ulamkiem lęku, niepewności, sukcesu, cwaniactwa, bezcelności i wzgardy... Majakowski — z nim strzelił sobie w łeb — pisał: „Jednostka niczym, jednostka bzdura!”

Zostaje smutny pejzaż po komunizmie. Zatruta gleba i umysły. Zostaje bieda, bieda wokół, której od razu nie sposób zapobiec. Bieda materialna, namacalna i bieda w umysłach. Nie wiadomo, która bardziej dotkliwa? Której skutki będą groźniejsze? ...szedł lub schodzi! Co za szczęście! Cóż za nieszczęście, że po tylu latach.

Każda bieda jest demoralizująca z biedy rodzi się zawiść — z zawiści nienawiść... Komunizm twierdził, iż można zgodzić z ideą nienawiści sprawiedliwie! Przedmiotem nienawiści u początków komunizmu stawał się każdy, kto miał więcej w porównaniu z tym, który nie miał nic... To radziecki pi-

szarz i uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Isaak Babel pisze w swej „Konarmii” o szeregowym ułanie polskim, jeńcu zabitym przez czerwonoarmieja ze zdumiewającego dla nas i niewiarygodnego wręcz powodu. Otóż, pilnujący obdartego jeńca dostrzegł, iż jego kalesony nie są z samodzielnego płótna, lecz z delikatnej, fabrycznej bawełny... Zagadnął ułana: „Skąd masz te gacie — kto ci je dał, kto ci je uszył?” Zaskoczony jeńiec odpowiedział: „Matka, matka mi je uszyła”. Słowem odpowiedział: „Oj, fabryczna twoja mać” — towarzyszył cios bagnetem w serce. Za dużo wiedział Babel, za dużo wiedział i opisał. Nie

skończyło się to dobrze również dla niego.

Smutny pejzaż po komunizmie, wypełniany kapitalistami bez kapitału: stu zdolnych, przedsiębiorczych, pełnych inicjatywy i myślących o przyszłości — a obok nich parę setek drobnych cwaniaczków, chcących wzbogacić się szybko i możliwie najmniejszym wkładem pracy, najeść się do syta, choćby cudzym kosztem. Nie należy się tym gorszyć. Człowiek jest istotą ulomną, szczególnie człowiek wychowany na pożywcze ideałów, w które trudno mu było wierzyć.

Postkomunistyczny kapitalizm: fascynujące zjawisko dla patrzących z boku. Zna-

cznie mniej atrakcyjne dla tych, którzy tkwią w oku cyklonu miotani przez systemową próżnię. Boską materią miota wciąż duch Marxa, empiria walczy z ideą...

Biedni ludzie w tym smutnym pejzażu. Tyle w nich szczęścia, co w anegdocie o Iwanie Iwanowiczu. Doceńonego przez ludzi starszych, którzy znają łomot butów na schodach, lekceważonego przez młodych, dla których spokojny sen jest wartością wielce enigmatyczną. W gruncie rzeczy to młodzi mają rację, gdyż doszukiwanie się szczęścia w spokojnym śnie jest niemalże perwersyjną skromnością. Prawo do snu, do oddechania czystym powietrzem, prawo do życia jest przecież dane każdemu człowiekowi — nie każdy jednak czuje się szczęśliwy tylko z tego powodu.

Jest dane każdemu! To oczywistość. Od kiedy?!

MROŻEK FESTIVAL

15-29 czerwca 1990 Kraków

MROŻEK FESTIVAL

BYŁ TEŻ KOLEGĄ

Mrożkiem byliśmy przez kilka lat kolegami w Redakcji „Dziennika Polskiego”.



Mrozek w Nowym Jorku Rys. Andrzej Stopka

Lecz nie pastwmy się już nad nim i nad sobą — takie były tematy, jakie czasy. A więc także czasy czujności — klasowej, politycznej, propagandowej...

szego szczebla skierowanych do tej czynności znalazł się i Mrozek. Widok przedstawiał raczej zabawny. Czytanie odbywało się nocą i w niewygodnych warunkach, w wielkiej i hałaśliwej hali zcerskiej, przy małym stoliku wciśniętym pomiędzy drukarskie kaszy. Sławek chylił wkrótce głowę na blat stolika, przykrywał się płachtą szczerkowej odbitki i nieczuły na rozgardiasz

dookoła, zapadał w drzemkę. Było w tej jego postawie coś z ujmującej bezbronności człowieka znuzonego okolicznościami, bezsilne wyrażenie swego desinteresementu, próba stworzenia sobie wspaniałej izolacji.

(...) Publikowali się wtedy w „Dzienniku” — między innymi — Putrament i Zechenter, Jalu Kurek i Magdalena Samozwaniec, Osmańczyk i Szymborska, Koźniewski i Herdegen, z którym Mrozek się przyjaźnił, rysowali Stopka i Borowczyk. Gdzie znaleźć punkt przecięcia, przekroczenia granicy w inną jakość działalności dziennikarskiej Mrożka (za którą w r. 1954 otrzymał nagrodę dla młodych im. Juliana Bruna)? Wcale to nie proste, bo z wolna mieszają się gatunki w gazecie (...).

I już na przełomie lat 1952/53 pomiędzy poważnymi artykułami przebliskały poczynają małe formy literackie: udratyzowane felietony, satyryczne opowiadania, ironiczne „Listy z wczoraj”, humoreski, aby wreszcie ukoronowała je forma większa: drukowana w odcinkach powieść „Księga mułów” z własnymi rysunkami, trawestująca „Księgę snobów” opowieść z zakresu mitologii czyli rozprawa z różnymi „zawalaczami”, zjadaczami cudzego czasu i cierpliwości. Może więc był to ów zasadniczy moment przejścia na stronę literatury?...

WŁADYSŁAW CYBULSKI

(Fragment większej wypowiedzi drukowanej w albumie „Mrozek”).

Pamiętam dokładnie ten dzień. Zresztą chyba tak, jak każdy, kto po raz pierwszy zostaje przyjęty do pracy. A było to 2 listopada 1950 roku: w tym dniu „Dziennik Polski” przyjmował do swego grona trzech młodych adeptów dziennikarstwa. Byli to Zofia Cnotówna, Sławomir Mrozek i niżej podpisany. (Na marginesie: jeden z Dziennikowych satyryków ukuł zaraz z nazwisk kalambur: cnotliwy Niepokój i niepokojąca Cnota). Działo się to jeszcze za czasów Stanisława Witolda Balickiego, który już wkrótce odchodził z Krakowa do Warszawy.

Pierwszy dzień

Dołączyliśmy do grona młodych dziennikarzy, których wówczas (i nieco później) była dość liczna grupa w redakcji. Sławek zaczynał jak każdy z nas, od reporterki i podstawowych spraw związanych z produkcją pisma, ale już wkrótce zaczął publikować na łamach „Dziennika” swoje utwory. Pierwszym — o ile dobrze pamiętam — była „Księga mułów”, różnie zresztą odbierana przez zespół.

Od początku dał się poznać jako zdyscyplinowany pracownik. Utkwił mi w pamięci mały, ale charakterystyczny fakt: kilkunastoletni dziennikarz miał przygotować materiały związane z jakimś wydarzeniem. Ze swego zadania w terminie wywiązał się tylko jeden Sławek! A potem? A potem Sławomir Mrozek odszedł z „Dziennika”, stając się coraz sławniejszym pisarzem, a ja? Cóż, pozostałem do dziś w codziennej, redakcyjnej robocie.

JÓZEF NIEPOKÓJ

DELEGACJA ESKIMOSKA

Do Polski przybyła delegacja Eskimosów. Goście odbyli podróż specjalnym wagonem-chłodnią i zamieszkali w łódkach hotelu Bristol.

Przed Polarnym Sądem Okręgowym odbył się proces rozwodowy, w którym K. Sglum wnosił o unieważnienie małżeństwa z niejakim

tynuje badanie głębin morskich i żyjących tam stworzeń. Między innymi udało się pochwytać i sklasyfikować grupę tak zwanych ryb stolarskich, które dotychczas wymykały się ichtiologom. Jedynym znanym dotąd przedstawicielem tej grupy była tak zwana ryba-piła. Obecnie odkryto dalsze odmiany. Są to: ryba-miotek, ryba-dłutko, ryba-flachczątki i ryba-hebel. Z po-

„Postępowiec”

(Fragmenty)

Gmfallar. Powód? Dopiero po dwóch latach zauważył, że zawarł związek małżeński z osobnikiem płci męskiej. Przypadek dość częsty ze względu na bardzo niską temperaturę i obfitość odzieży.

SZKODNIK

Inną wiadomość, z dziedziny ogrodnictwa, przesyłają nam nasi korespondenci z Nabaniowic. Ujęto tam niejakiego Z., pracownika ogrodnów państwowych. Znajdując się w stanie nietrzeźwym, Z. chodził po inspektach i zapytał kwiaty. Dzięki temu powstałoby zdegenerowane odmiany, co naraziło skarb państwa na znaczne straty.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zamiast o lepsze jutro walczmy o lepsze popołudnie, albo przynajmniej o lepsze od trzeciej do czwartej.

RYBY STOLARSKIE

Wprawna naukowca na jachcie „Krewny Karola Wielkiego” kon-

Z DNIA

UWAGA NA OSZUSTÓW

Wczoraj w godzinach popołudniowych niejaki M. nabył w „Delikatessach” 10 dekagramów sera trapiśtów. Napierany przez tłum, wspiął się na żyrandol, gdzie przystąpił do konsumpcji. Wówczas jakiś osobnik zerwił się do niego z prośbą, aby zaśpiewał, gdyż z pewnością ma piękny głos. Gdy powodowany próżnością M. otworzył usta, aby zaśpiewać, ser wypadł mu w ciżbę. Wówczas sprytny oszust błyskawicznie porwał ser i oddał się w nieznanym kierunku. Zwraca się uwagę PT. Klienteli na rozmaitych szariataniach i wydrwogroszów.

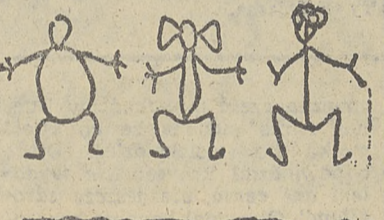
Hipus i moje dziecko

Kiedy przed 30 z górą laty przyszła na świat moja córka, małżeństwo poetów — Wisława Szymborska i s.p. Adam Włodek, wraz z Mrożkiem uznał ten fakt za godzinę małego bankietu. Było to bowiem pierwsze dziecko nie tylko w mojej rodzinie, ale także w całej naszej zaprzyjaźnionej gromadce.

swojego ojcostwa” (uwaga dla pp. biografów Sławomira Mrożka: przydomek Hipus lub Hipus nosił on po jednym z swoich literackich bohaterów — szlasko-białanie Hipolicie).

Mrozek zilustrował to rysunkiem opatrzonym podpisem: „Oto jak wysoko skaczymy z radością”. Pierwsza figurka to Włodek, który zawsze odznaczał się sporą tuszą, ten drugi — to ja, o czym mają świadczyć odstające uszy, a ten trzeci to Mrozek. (Druga uwaga dla pp. biografów: Mrozek nigdy nie miał tak wspaniałej i kędzierzawej czupryny, ale zawsze o niej marzył, co znalazło wyraz w rysunku). Genezę kolejnego rysunku wyjaśnia inskrypcja „Zastanawiamy się, jakie uczesanie będzie nosić twoja córka”, po czym następuje seria projektów fryzur. Pod ostatnią Mrozek dopisał „To wymyśliła Wisława, NIE JA!” (Trzecia uwaga dla pp. biografów: Mrozek od najmłodszych lat nie lubił by mu przypisywano cudze pomysły).

Mimo wszystko nie żałuję, że córce dałem na imię Dorota, nie zaś Sławomira, czy też Hipolita... BRUNO MIECUGÓW



Oto jak wyszło uczesanie + włosów



Przypadek sprawił, że byłam pierwszą osobą, która powitała w Redakcji „Dziennika Polskiego” 20-latką Sławomira Mrożka. Oto zjawiszy się w Pałacu Prasy na umówione spotkanie z redaktorem naczelnym Stanisławem Witoldem Balickim, trafił On bowiem nie do redakcyjnego sekretariatu, lecz do pokoju działu kulturalnego.

Po kilkunastu minutach z ust red. Balickiego usłyszałam, że jego młody gość — student Akademii Sztuk Pięknych, został przezeń zaangażowany, wszedł w skład zespołu redakcyjnego „Dziennika”. Była jesień 1950 roku.

Mrozek-dziennikarz, zasilał „Dziennik Polski” różnorodnymi materiałami: reportażami, artykułami publicystycznymi, felietonami, ujawnił się niebawem jako wielce oryginalny satyryk. Jego humoreski, skecze, zabarwione specyficznym, nieco surrealistycznym dowcipem, nowelki, a także liczne zabawne rysunki zapelniały prowadzony przeze mnie niedzielny dodatek „Od A do Z”. Wnet na jego łamach zaczął się ukazywać „organ Sławomira Mrożka”: „Postępowiec”. Rozpocząła się wspaniała literacka droga Mrożka-satyryka.

A niebawem narodził się Mrozek-dramaturg. Jego pierwszą komedię „Policjanci” wystawiono na scenie warszawskiej, nie krakowskiej. Na łamach „Dziennika” rozmawiałam z debiutantem o jego wrażeniach z tej prapremiery. Zwrócił się: „Jestem lekko oszołomiony. Właśnie wróciłem z warszawskiej premiery mojej pierwszej sztuki „Policjanci”, wystawionej w Teatrze Dramatycznym w reżyserii Jana Świderskiego i oprawie plastycznej Jana Kosińskiego. To bardzo dziwne uczucie, gdy człowiek, jako autor, wychodzi po przed-

Część mojego życia

stawieniu na scenę, skupiwszy całą uwagę, by się nie przewrócić. A tu oślepiające reflektory i pływające z sali głośnie wołania. Można zupełnie stracić orientację (...).

Po dwudziestu latach nawiązywałam do owego debiutu w mej recenzji z wystawionych przez Stary Teatr Mrożkowych „Emigrantów” w reżyserii Andrzeja Wajdy: „...obrzynymi literami zabył się przed spektaklem na ekranie nazwisko Sławomira Mrożka. A przecież to w tym samym teatrze nie przyjęto jego pierwszej sztuki...”

Kontakty autora „Policjantów” z „Dziennikiem” nie ustały wraz z jego przeniesieniem się na łam „Życia Literackiego” (wyrośniętego przecież z naszego „Dziennika Literackiego”). Nie ustały też, gdy po latach Mrozek przeniósł się do Warszawy, a potem wyjechał z Polski. Przejawiały się owe serdeczne więzi przede wszystkim w stałej obecności Sławomira Mrożka w naszych redakcyjnych świątkach, związanych z „okrągłymi” rocznicami narodzin pisma. Obecności — piórem, nadsyłanymi tekstami. Gdy w imieniu Redakcji zwracałam się do byłego Kolegi (otożonego już nimbem światowej sławy nowatorskiego dramaturga) z prośbą o udział w naszych jubileuszowych wydawnictwach, z reguły nie odmawiał. Zachowałam kopie redakcyjnych pism, wysyłanych naprzód na adres włoski, potem fran-

cuski, oraz oryginały listów-odpowiedzi. Oto fragmenty tej korespondencji:

„Drogi i Szanowny Panie Sławku! Siedzi Pan w tej słonecznej Italii i nie wie, że w Krakowie szykuje się wielkie święto: 20-lecie „Dziennika Polskiego! Przygotowujemy jubileuszową wystawę, imprezę artystyczną, spotkanie koleżeńskie, no i oczywiście — numer specjalny. Nie wiem, czy zdolały Pana nakłonić do porzucenia z tej przyrody nieba włoskiego i powrotu na łono ojczyzny, ale mamy nadzieję, że będzie Pan w tych rocznicowych dniach obecny wśród dawnych kolegów przynajmniej — swymi utworami. (29. grudnia 1964).

Odpowiedział Mrozek pismem z 10. stycznia 1965: „Droga Pani Krystyno. Serdecznie dziękuję za list, rzetelności to już dwadzieścia lat, a piętnaście dla mnie prywatnie, bo tyle lat temu zacząłem pracować w „Dzienniku”. Coś za szybko to leci.

Od dwóch dni myślę, czym by się tu włączył w numer jubileuszowy. Zataczam humoreskę, która do druku wydaje mi się jeszcze najlepsza z materiałów, jakimi w tej chwili rozporządzam. Nie była jeszcze nigdzie drukowana. (...) Jeżeli to możliwe, bardzo proszę o numer jubileuszowy, jak również o inne materiały dotyczące, łącząc jednocześnie gratulacje co do przeszłości i

Mój życiorys

(Fragment)

(...) Dziadek Kędziór pochodził z Rzeszowskiego, również z rodziny chłopkiej, czy też bardziej elegancko — rolniczej. W każdym razie chyba nie biednej, skoro ukończywszy szkołę przemysłu mleczarskiego założył własne przedsiębiorstwo. Nie był lubiany. Uchodził za człowieka zimnego, twardego i zamkniętego w sobie. Miano mu za złe, że zatrudniał w przedsiębiorstwie — bez wynagrodzenia — swoje własne dzieci, a w stosunkach z dostawcami, czyli chłopami z Borzęcina i okolicy, jak również z personelem mleczarni był podobno nieubłagany. Ja również go nie lubiłem i trochę się go bałem. Ale patrząc dzisiaj na jego fotografie, nie widzę twarzy tępego brutala.

Oprócz wytwórni masła i serów dziadek Kędziór posiadał też hodowlę nierogacizny, czyli hodował świnię. Ta okoliczność pozwoliła mu studiować życie nie tylko świń, ale i szczerów, te bowiem chętnie się mnoży w pobliżu świń, korzystając z ich jałda i w ogóle z ich specyficznych świńskich obyczajów (...).

Zupełnie inne są moje wspomnienia o dziadku Ignacym, ojcu mojego ojca. Odmienność obu dziadków zaczyna się od ich fizyczności. Jan był wysokim, jak to się mówi — „postawnym” i przystojnym mężczyzną. Ignacy był mały, łysy, o nieco pałkowatych nogach. W młodości pracował jako górnik na Śląsku, potem wrócił do rodzinnej wsi i ożenił się z Julią Niemcówną. Osiadł na kawaleczku ziemi, która nie należała do niego, ale do sła-baniów otrzymał ją z użytkowaniem jako część wynagrodzenia (czy też całe wynagrodzenie) za pracę kościelną. Pomagałem mu bić w dzwony, moje ulubione wspomnienie. Stojąc na ziemi, ciągnie się za sznurki i dzwony

odzywają się z początku ospale i niechętnie, jakby się budziły. Ale kiedy się rozkołyszą, sznurki pociągają ciebie i ulatujesz w górę. Zaś dzwony styczą już w całej okolicy.

Dziadek Ignacy był bardzo sympatyczny, z dziadkiem Janem tyle tylko miał wspólnego, że obaj byli małomówni. Ale od milczenia dziadka Ignacego szło spokojnie, przyjazne ciepło. Zawsze był przy tym jakby filuternie uśmiechnięty od wewnątrz. Lubilem z nim przebywać, nawet kiedy nie mówił. Czasami opowiadał różne historie ze swojego życia, albo zastyszane od jego ojca i ojca jego ojca, jeszcze z pańszczyźnianych i dawnych cesarskich czasów, jedna z tych historii, pamiętam, działała się za panowania cesarowej Marii Teresy. Były też historie o zjawach, diabłach i upiorach. Dla dziadka Ignacego nie ulegało wątpliwości, że pod mostkiem, przez który tyłem raz przechodziłem, mieszkał Utopiec (jak on się tam zmieszczył? rzeczka była maleńka), a przy Starej Drodze straszło. W niedzielę nakładał okulary w drucianej oprawie, brał do ręki starą książkę do nabożeństwa i zasy-piał.

Pyta dziadków moja wiedza o przodkach nie sięga. O jednym tylko pradziadku, ojcu matki mojego ojca, wiem tyle, że był c.k. żandarmem na Węgrzech, a po wystąpieniu lat osiadł w Porąbce Uszeuwskiej, założył sklepik i zaraz zbankrutował, ponieważ głównym jego zajęciem było filozofowanie. Prenumerował piśmie i cieszył się wielkim poważaniem jako medrzec i wyrocznia we wszystkich sprawach (...).

St. Mrozek

Podał do druku: JÓZEF OPALSKI

Dom, którego nie ma

Sławomir Mrozek urodził się w Borzęcinie — wsi, o której mówią, że talenty pisarskie rodzą się tam na kamieniu. Wyszło stąd bowiem kilku pisarzy. Pierwszym był Paweł Staśko. Pisywał w stylu Mniszkówny i zdobył przed wojną dużą popularność. Z Borzęcina pochodził także Jan Baranowicz, poeta i pisarz osiadły na Śląsku. Po wojnie w tej miejscowości przyszedł na świat znany poeta młodego pokolenia, Józef Baran.

Wrómy jednak do Sławomira Mrożka. W księgach parafialnych w Borzęcinie wpisano datę urodzin Mistrza: 26 czerwiec 1930 (sporna data, Mrozek utrzymuje, że było to 29 czerwca). Chrzest w kościele — 15 sierpnia tegoż roku. Imiona Sławomir, Petrus, Paulus. Ojciec Antoniusz Mrozek był officialis postae czyli urzędnikiem pocztowym. Matka Sophia Kędziór.

Rodzina Mrożków mieszkała w sporym, muraowanym domu, tzw. „Kędziórowce” w centrum wsi. Budynek już nie istnieje. Przez lata pełnił wiele różnorodnych funkcji. Mimo to władze gminy doszły do wniosku, że należy go zburzyć. Decyzja była chyba tym bardziej nonsensowna, że znajdował się w dobrym stanie technicznym. Nie

pomyślano również o dużej atrakcji turystycznej, jaką niewątpliwie stanowiłby w tej bezbarwnej wsi. Można byłoby tu założyć muzeum, czy chociażby izbę pamięci poświęconą pisarzowi. Dom przestał istnieć, podobnie jak problem.

Do niedawna we wsi mało kto wiedział, że jeden z najbardziej znanych na świecie polskich pisarzy pochodzi właśnie stąd. Piszący te słowa wspólnie ze społecznikiem i kronikarzem zastępowym dla Borzęcina, niezłym już Józefem Bratką i Józefem Baranem starali się uświadomić miejscowym ten fakt.

Zapytałem kiedyś pewnego powszechnie szanowanego w Borzęcinie obywatela, czy wie, że tutaj urodził się Sławomir Mrozek.

- Kto? Mrozek?
— Nie! Mrozek!
— Nie słyszałem.
— Napisal taką sztukę „Policja”.
— Chyba „Milicja”, he, he! Nie znam, nie czytałem.

JÓZEF OLCZAWA

Opracowanie:

Jolanta Ludzmińska-Zyła Józef Olchawa

najlepsze życzenia na przyszłość oraz pozdrowienia dla wszystkich kolegów. Zawsze wierny Sławomir Mrozek”.

A po kilku tygodniach: „Dziękuję za numery „Dziennika”, fotokopie numeru historycznego oraz za odznakę. Żałuję, że nie byłem obecny na obchodach, a także bankietach, które — mam nadzieję — także się odbyły, oficjalnie czy też towarzysko. Mam nadzieję, że nie straconego, ponieważ czeka nas już niedługo co najmniej dwudziestopięcioletnie „Dziennika”, czyli jubileusz jeszcze okrąglejszy. Łącząc najlepsze pozdrowienia. St. Mrozek”.

4. listopada 1974 pisałam do dawnego Kolegi: „I znowu minęło 5 lat, i znowu pozwalamy sobie wrócić się do dawnego Kolegi z prośbą, by zechciał przypomnieć sobie swe krakowskie i „Dziennikowe” lata...”

Po miesiącu przyszła odpowiedź i — wspomnienie z Wielopola: „Dziękuję Pani za list i zaproszenie do numeru jubileuszowego. Miło mi będzie znaleźć się między innymi wspomnieniami na Waszych łamach jubileuszowych (...). Te wspomnienia mówią o początkach Mrożkowej roboty dziennikarskiej, która później pomogła Mu w pracy pisarskiej. Jubileuszowe zwierzenia kończy serdeczna apostrofa do Czytelników „Dziennika Polskiego”.

A tytuł dzisiejszej relacji zacerpnęliśmy z jednego ze zdań owego wspomnienia Sławomira Mrożka: „Tak czy inaczej, „Dziennik Polski” stał się częścią mojego życia”.

KRYSZYNA ZBIJEWSKA

ZBIGNIEW ŚWIECH

Tak, to Łukasz Cranach Starszy!

Od kiedy zajmuję się opisywaniem znaczących odkryć w dziejach kultury polskiej. Czytelnicy często pytają o szczegóły, dotyczące metod samego odkrywania i sposobów docierania do odkrywców. Obecnie pracuję nad książką zatytułowaną „Skarby Tyjaścielca”, będącą plonem kilkunastu lat takich właśnie poszukiwań. Myślę, iż w serii publikacji warto — choćby młodemu pokoleniu — przypomnieć najwspanialsze z odkryć i podzielić się tajemnicami „podszewki i kuchni” reportera przeszłości.

W istniejącym od 1405 roku klasztorze Kanoników Regularnych przy kościele Bożego Ciała w Krakowie, wśród bardzo wielu dzieł sztuki polskiej i obcej, przechowywany jest od ponad 400 lat obraz „Madonny z Dzieciątkiem”, do niedawna uznawany za dzieło krakowskiego naśladowcy Łukasza Cranacha Starszego. Nie wzbudził on jednak (klauzura klasztorna) większego zainteresowania badaczy do czasu rozpoczęcia prac inwentaryzacyjnych do katalogu zabytków m. Krakowa. Gdy znany fotografik Jerzy Langda czynił dokumentację zdjęciową dla przyszłego katalogu, przybył do tego klasztoru — na kilka miesięcy przed śmiercią — ówczesny dyrektor Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, profesor Juliusz Starzyński. Przjechał tu zresztą na galerię pięknych dzieł i jego oko zatrzymało się na rzekomy naśladowcy Cranacha.

— Proszę — powiedział od prowadzącego go po klasztorze historyka, mgr. Zbigniewa Jakubowskiego — poszukajcie kolego, na tym obrazie sygnatury Łukasza Cranacha Starszego.

Zbigniew Jakubowski, historyk z wykształcenia, ale jednocześnie wytrawny znawca sztuki — był współautorem badań (wspólnie z dr. Ivo Korzanem z Pragi) nad obrazami „Madonna Roudnicka” i „Madonna z jabłuszkami”, znajdującymi się właśnie w krakowskim klasztorze Kanoników Regularnych, którzy przed wiekami przybyli do Krakowa z Czech. Posiadał rady Starzyńskiego i przystąpił do badań nad „Madonną z Dzieciątkiem”. Jego praca okazała się bardzo trudna, gdyż w czasie pobieżnej konserwacji obrazu w 1938 roku obcięto dół i — prawdopodobnie — sygnaturę mistrza.

Sygnatura, gdyby nawet była — jak wiadomo — nie stanowi jeszcze koronnego dowodu. Najważniejsze są studia porównawcze, analizy, Zbigniew Jakubowski, wyjeżdżając na stypendium naukowe do Belgii, Holandii i Francji, zabrał ze sobą czarno-białe zdjęcia obrazu przypisywanego już po wstępnych dociekaniach Łukaszowi Cranachowi Starszemu. Koneserzy zachodni, biorąc do ręki zdjęcie (a Jakubowski niczego

im wcześniej nie sugerował), mówili:

— No, tego obrazu Łukasza Cranacha Starszego dotąd jeszcze nie widzieliśmy!

Potem zaczął się okres znużających studiów porównawczych. Należało przyrzeć się bacznie tak typowemu dla tego mistrza sposobowi malowania detali, zwłaszcza ust i oczu. Pamiętałem trzebia, że główną modelką Cranacha Starszego była żona Marcina Lutra — Katarzyna Bora i właśnie jej oczy czy uszy pojawiają się w portretach madonn Cranacha najczęściej. Inne charakterystyczne dla tego mistrza szczegóły, to na przykład stopy Dzieciątka. Analiza ikonograficzna, porównawcza z innymi autoryzowanymi dziełami Łukasza Cranacha Starszego (1472—1553), artyści działającego na terenie Niemiec, ale pracującego także dla panujących w Polsce Jagiellonów, jak również analiza tematów malarskich, sposobu wykonywania szat na płótnach, malowania typowych dla Cranacha pejzaży w tle, nakładania kolorów, a także analiza treści ideowych, pozwoliła na utożsamienie dzieła z autorem — Łukaszem Cranachem Starszym!

Rozwiązanie zagadkowego i tak frapującego autorstwa obrazu nie przychodziło łatwo. Z przeprowadzonej na początku analizy formy udało się ustalić, że malowidło pochodzi z pierwszej połowy wieku XVI i należy do środowiska niemieckiego. Koronnymi dowodami — poza

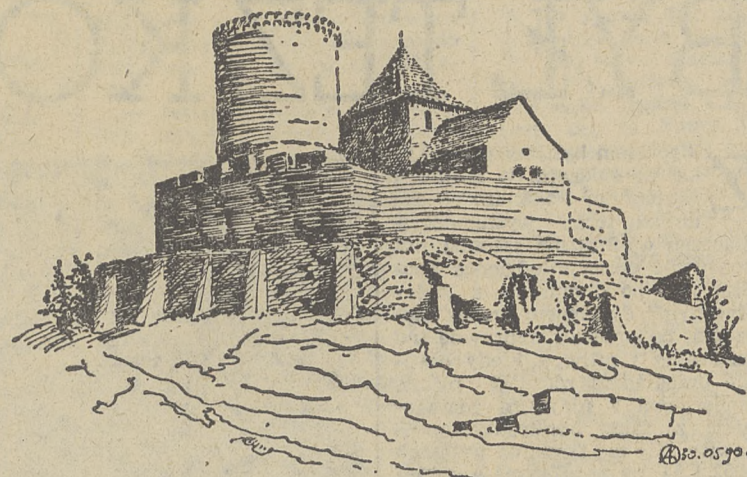
studiami porównawczymi — stały się, oczywiście, badania rentgenowskie i technologiczne. Poza nieznanymi ubytkami obraz Łukasza Cranacha Starszego nie był w ciągu wieków przemalowywany. Malowany temperą na drewnie (79,5 cm x 63 cm) zachował się w stanie niemal idealnym. Po konsultacjach z zachodnioeuropejskimi znawcami twórczości Cranacha Zbigniew Jakubowski ustalił, że „Madonna z Dzieciątkiem” powstała w pierwszym trzydziestoletnim wieku XVI.

Zbigniew Jakubowski po zakończeniu prac badawczych wystąpił publicznie w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk z tezą, iż jest to bez wątpliwości dzieło Łukasza Cranacha Starszego. Napisał obszerną monografię na ten temat, która ukazała się w „Biuletynie Historii Sztuki”.

Łukasz Cranach Starszy, tworzący na styku dwóch ważnych epok: gotyku i renesansu, jest szczególnie ciekawym malarzem i to nie tylko dla badaczy — historyków sztuki. Wobec zniszczenia — przed laty — przez szaleńca w Luvrze dzieła Łukasza Cranacha Starszego, i to dzieła uznanego za jego najwybitniejsze — część znawców przedmiotu uważa, że odkryty przez Zbigniewa Jakubowskiego obraz „Madonny z Dzieciątkiem” w krakowskim klasztorze Kanoników Regularnych jest najlepszym i najwarteściowszym dziełem tego twórcy ze wszystkich obrazów, jakie po nim pozostały.

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

Zamek w Będzinie



Interesujące zabytki architektury są wszędzie, nawet pośród kopca i hut Górnego Śląska i Zagłębia. Oto na przedmieściach Będzina, na wysokim lewym brzegu Czarnej Przemysy wznosi się kamienny maszy średniowiecznej warowni.

Zamek będziniński wzniesiony został przez Kazimierza Wielkiego w połowie XIV wieku, być może na miejscu wcześniejszego grodu. Zbudowano go z miejscowego kamienia. Całość tworzy cylindryczną maszyną wieża-donżon, do wnętrza której prowadzi ostrołuczny otwór wejściowy, stojący obok niej, również kamienny, piętrowy budynek mieszkalny oraz wewnętrzne i zewnętrzne mury obronne.

W związku z rozwojem broni palnej i sztuki oblężniczej zamek w Będzinie dość wcześnie stracił swoje obronne znaczenie. Już w roku 1564 był częściowo opustoszały. Po pożarze w roku 1616 został odbudowany staraniem Andrzeja Dębińskiego. Zniszczony przez wojska szwedzkie ponownie podniesiono go z ruiny. Po raz trzeci odbudowano go z inicjatywą Banku Polskiego w roku 1834 w oparciu o projekt Franciszka Marii Lanciego. Po I wojnie światowej restaurował go Adolf Szyszko-Bohusz, znany konserwator Wawelu, a po 1948 prof. Bohdan Guérquin. Od tam pełni funkcję siedziby muzeum Zagłębia Dąbrowskiego.

(ABK)

Sobota, 16 czerwca

PROGRAM I

8.00 Prognoza pogody, 9.30—11.00 Cztery pory roku, 11.00 Zsymp, 12.25 Listy do OKP, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.05 Radio kierowców, 14.05 Piosenka tygodnia, 15.00 TOP-10, 16.55 Losowanie gier liczbowych „TS”, 17.50 Prowizorka dżez będz, 18.00 „Matysiakowie”, 19.30 „Superek”, 20.15 Koncert życzeń, 20.45 Opowiadania Dino Buziatyka, 21.15 Zaproszenie do tańca (I), 22.05 Studio „Italia '90” — mecze: Szwecja — Szkocja, Anglia — Holandia

PROGRAM II

5.30 Kraków na antenie, 8.40 Tydzień w stereo, 9.00 Mieczysław Porębski „Z”, 9.20—12.25 Muzyczny poranek dla wszystkich, 13.05 Kraków na antenie, 14.00 Europejska lista przebojów, 14.50 J. J. Szczepański. „Kadencja”, 15.30 Gwiazdy scen operowych, 16.00 Kraków na antenie, 18.15 Serge

WEEKEND Z RADIEM

Jacquemard: „To niesłychane”, 19.30 Salzburg Festspiele '89, 21.25 Sławomir Mrożek: „Cudowna noc”, 22.00 Studio stereo zaprasza, 0.50 Miniatura literacka: Mrożek zaprasza

PROGRAM III

8.10 Przegląd tygodniaków, 8.30 Robert Ludlum: „Tożsamość Burne’a” (I), 9.05 Radio-Mann, 15.05 Polityka dla wszystkich, 16.00 Nadbudowa, 18.00 Informacje sportowe, 18.05 Lista przebojów, 22.10 Studio 202, 23.00 Zaproszenie do „Trójki”

PROGRAM IV

8.30 Impulsy, 8.55 Muzyczne legendy, 10.00 Muzyczne archiwum, 11.00 Od A do P, 12.20 Biuro listów, 14.00—16.30 Popołudnie młodych, 17.05 Magazyn Redakcji Katolickiej, 17.35 Guy Beart: Nadzieja szalona, 19.00 Portrety Polaków: Władysław Tatarkiewicz, 20.00 W

świecie humanistyki, 21.00 Dni Muzyki Cerkiewnej — „Hajnowka '90”, 22.00 „Twórczość moja nie była intelektualna” — słuch., 23.12 Piosenki-przeboje

Niedziela, 17 czerwca

PROGRAM I

0.45 Wiadomości „Głosu Ameryki”, 6.55 Aby dzień święty święci, 7.25 Moskwa z melodią i piosenką, 9.00 Prognoza pogody, 9.05 Echo sportowej soboty, 9.10 Przeboje zawsze młode, 12.45 Muzyczne nowości, 13.00 Przegląd tygodniaków, 13.45 Dom i my, 14.30 „W Jezioranach”, 15.55 Koncert życzeń, 16.05 Zsymp (powtórzenie z soboty), 17.00 Wiersze dla dzieci, 18.00 Nasi sąsiedzi: Litwini (2), 19.10 Śpiewa Marilyn Monroe, 19.30 „Zielona Półnoka”, 20.00 Wiadomości sportowe, 20.10 „Petyka” — słuch.

Andrzeja Otrębskiego, 22.00 Studio „Italia '90” — mecze: Belgia — Urugwaj, Korea — Hiszpania

PROGRAM II

8.00—11.00 Kraków na antenie, 11.00 Poranek z płytą kompaktową, 12.00 „Dwójka” proponuje, 12.10 Przeboje z przebojem, 13.05 Sławomir Mrożek: „Rzeźnia”, 15.00 Recital chopinowski, 15.35 Piosenki na życzenie, 17.05 Biblioteka muzyczna, 18.00 Claude Debussy: „Peleas i Melizanda” — opera w 5 aktach, 21.05 Krakowskie wiadomości sportowe, 21.20 Wieczór płytowy

PROGRAM III

8.00 Świątówid, 8.50 Nowości z lamusa, 9.25 Krajobrazy serdeczne, 9.30 Odkurzona przeboje, 10.00 Zespół Adwokacki „Dyskreccja”, 11.30 Za okrutną kurtyną, 12.50 Wizyty i podróżki, 14.00 Prywatnie u Ryszarda Reiffa, 15.00 Powtórka

Teatr Kolejarza zaprasza...

Magazyn literacki, 17.30 Baw się razem z nami, 19.05 Bogdan Loeb: „Nauka chodzenia”, 20.00 Płyty różne i różniaste, 21.05 Wspomnienia z kompaktu, 22.00 Jean Jacques Rousseau: „Umowa społeczna”, 23.00 Rozmyślenia przed północą — ks. prof. Józef Tischner, 23.10 Jam session

PROGRAM IV

9.00 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej, 10.00 Z życia Kościoła, 10.30 „Babcia na jabłoni” — słuch. dla dzieci, 11.00 Rozgłośnia Harcerska, 13.30 U źródeł muzyki, 14.45 „Wujaszek Wania” (I) — słuch. dla młodzieży, 17.45 Koncerty jazzowe, 17.45 Refleksje uczonych, 17.50 R. Twardowski: Sonety Michała Anioła, 18.00 Nabożeństwo Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, 19.00 Alfa i omega, 19.35 Piosenka literacka, 20.00 Zderzenia, 20.30 Soul — muzyka smutku i radości, 21.00 Czas i ludzkie, 23.20 Śpiewa Barbra Streisand, 23.35 Rozmowy intymne

KULISY STADIONÓW ŚWIATA

KOBIETY W JEGO ŻYCIU

14 laty w Barrio Florito, słumowej dzielnicy Buenos Aires.

15-letni Diego — najstarsze z ośmiorga dzieci biednego robotnika — siedzi na treningu. W głowie klebiły mu się najprzeróżniejsze myśli. Szczególnie jedna nie dawała spokoju: co zrobić, aby przy pomocy piłki nożnej wyzwoić się z dotychczasowej biedy — co, jak wiadomo, udało mu się wspaniale. Tak rozmyślając, spotkał na drodze drugie swoje marzenie — Claudię. Nie wiedział, jak zacząć rozmowę.

„Był nieśmiały — wspomina Claudia. — Po kilku przypadkowych spotkaniach zaprosił mnie na kawę. Odmówiłam. Muszę zapytać ojca, czy pozwoli, odpowiedziałam. U nas w rodzinie panowały stosunki patriarchalne, rodzic o wszystkim decydował. Wkrótce poszłam z ojcem na mecz, w którym występował Diego. Jego gra bardzo się ojcu spodobała. Od tam mogliśmy się coraz częściej spotykać.”

Przypadli sobie do serca. Był pierwszym mężczyzną w jej życiu — ale ona w jego nie była jedyną. Zawsze wokół kręciło się mnóstwo dziewcząt — nawet kiedy już żyli z sobą. „Jestem mu wierna, a on jak się zachowuje?” — zalała się Claudia przyjaźniom.

W ostatnich latach Diego miał liczne wypadki nocne, romanse. Wiele kobiet wywierało na niego przemożny wpływ:

Patricia Pellegrino (licząca wówczas 21 lat) pocieszała się towarzystwem Diego po porzuceniu jej przez księcia Alberta z Monako z powodu pozowania nago do zdjęć.

Jedną z najładniejszych prezenterek włoskiej telewizji Maria Gianna Elmi (wówczas 40 lat) tak długo stała miłosne listy do Diego, aż jeden wpadł w ręce Claudii.

Piosenkarka Heather Parisi beczelnie gruchała z małym —

167 cm wzrostu — lecz o dużej sławie piłkarzem.

W Tokio Diego miał spędzić upojne noce z luksusową dziewczyną o imieniu Mimi. Każda taka przyjemność kosztowała go około tysiąca dolarów.

Neapolitanka Christiana Sinagra (wówczas 26 lat) wystąpiła w sierpniu 1986 roku przed kamerami telewizyjnymi z bulwersującym oświadczeniem: „Do kwietnia utrzymywałam stosunki z Maradoną. On jest ojcem mojego syna”. Nowo narodzone dziecko nazwała Diego Armando junior. Wiadomość ta zaskoczyła Maradonę na treningu. Natychmiast spakował manatki i podążył do domu. Wybuchła komiczna awantura. Claudia — wówczas jeszcze jego narzeczoną — usiłowała nawet popełnić samobójstwo, w każdym razie takie plotki krążyły po Neapolu.

Mimo tych perypetii nie odezła od niego — co najwyżej na

kilka dni. Będąc pierwszą miłością Diego, obdarzyła go dwiema córkami: Dalną (3 lata) i Janiną (1 rok). W listopadzie ubiegłego roku posłubiła dziękując Diego. Był to ślub stulecia, który wszyscy długo będą pamiętać. Odbył się w Buenos Aires. Pan młody wynajął samolot Boeing 747 (jumbo) dla przewiezienia zaproszonych kolegów z Europy. Na przyjęciu weselnym obecny był m.in. prezydent Argentyny. Suknia licząca wówczas 28 lat Claudii i prawie 3-metrowym trenem i diametrem kosztowała blisko 50 tys. dolarów. Na kolację przygotowano m. in. 56 kg kawioru, 150 kg wędzonego łososia ze Szkocji i dwie ciężarówki francuskiego szampa Veuve Clicot po 40 dolarów za butelkę.

Ekstrawagancja Diego pobila wszelkie rekordy. Później atakowano go, że na pełną głupiego przepychu galę wydał przeszło 2 miliony dolarów, podczas gdy

znaczną część mieszkańców Buenos Aires nie ma za co kupić mleka dla swoich dzieci. Diego odpowiedział krótko: Nie wydadłem ani centa, ale jeszcze zarobiłem”. Otrzymał bowiem horrendalne sumy za wyłączność telewizyjnej i agend fotograficznych, filmujących i fotografujących przebieg uroczystości.

Po ślubie Claudia nie wypowiedziała się oficjalnie na temat przyciągnięcia męża. Za pełną symbolikę można uważać zmianę w jej wyglądzie zewnętrzny: czarne włosy zaczęła farbować na jasnoniebiesko. Takie nosiły Pellegrino i Parisi, które Diego do dziś uwielbia.

Maradonowie mieszkał w Mediolanie w ładnej willi przy Via Scipione Capece z przepięknym widokiem na morze. W garażu stoją: Ferrari, Mercedes, Renault 5 i luksusowy mikrobus. Roczny dochód Diego szacuje się na mniej więcej na 3 do 8 milionów dolarów. Trochę krnąbrny, zachowuje się na boisku jak enfant terrible, choć umiejętności piłkarskich nie można mu ośmówić. Ale czy można mu wierzyć?

Opracował:

ANTONI ŚLUSARCZYK

BARBAKAN

sp. z o.o.

oferuje

- WAKACJE za granicą
- WIEDEN — przejazdy
- SKLEP WIELOBRANZOWY — skup, komis
- KANTOR — wymiana walut

ATRAKCYJNE CENY, NI SKIE MARŻE

Kraków, ul. Retoryka 23
☎ 66-03-27, 66-60-21

VIDEOPANORAMA — filmowanie,

tel. 76-23-75. d-280

AUTORYZOWANY zakład konserwacji antykorozyjnej samochodów osobowych, dostawczych — Kolaczek, tel. 78-25-87. D-230

VIDEOBAJT — przetrzymywanie telewizorów na secam/pal u Klienta. Tel. 22-15-84, godz. 9-13. g-17958

„KAMWID” — filmowanie kamery kamerą. Tel. 44-48-67. g-19154

ANTENY — montaż, wymiana. Tel. 55-54-24.

ANTENY montuje — Rog, tel. 33-72-70. g-18143

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 55-49-57. g-217670

AUTORYZOWANY zakład konserwacji

antykorozyjnej samochodów osobowych dostawczych — Kolaczek, tel. 78-25-87. D-230

VIDEOBAJT — przetrzymywanie telewizorów na secam/pal u Klienta. Tel. 22-15-84, godz. 9-13. g-17958

„KAMWID” — filmowanie kamery kamerą. Tel. 44-48-67. g-19154

ANTENY — montaż, wymiana. Tel. 55-54-24.

ANTENY montuje — Rog, tel. 33-72-70. g-18143

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 55-49-57. g-217670

KAROSAZ 12-70-20

Kraków, ul. Wielicka 224B

- geometria kół
- wyważanie kół bez demontażu
- naprawa zawieszania — części

WIEDEN, PARYŻ

RFN, Włochy, Berlin Zachodni

— najtańszy przejazd.

☎ 33-12-62

„VIDEOKADR” — filmowanie kamerą video. 43-62-62. g-19153

PARKIETY układa, cyklinuje, lakieruje, woskuje — Kurdziel, tel. 66-96-16.

UKŁADANIE, cyklinowanie — inż. Wyrwa, tel. 12-90-65. g-18365

ANTENY satelitarne — gwarancja niskie ceny. Tel. 55-54-24.

NAJTAŃSZE zestawy satelitarne, anteny RTV — montaż, gwarancja — Złotek, tel. 33-88-30. g-18993

INSEKTUM — dezynsekcja — tel.

44-95-33. g-18538

CYKLINOWANIE, lakierowanie — Wójcik, 34-25-97. g-18649

PARKIETY — układanie, cyklinowanie — Klara, 37-85-97. g-18492

OSUSZANIE budynków Tel. 22-40-81. g-18727

„M-5 — wideofilmmowanie”, tel. 48-37-20. g-19054

KOMPUTEROWY sklep firmowy „Bajtek” Kraków, ul. Pstrowskiego 9 „Korona” poleca komputery, oprogramowania. Przyjmuje w komis lub kupi komputery. Tel. 55-54-52.

VIDEOKÓR — usługi filmowo-fotograficzne. Tel. 78-18-36. g-19120

ANTENY — instalacja Tel. 43-44-35. g-19280

ZALUŻE aluminiowe, kolorowe — montuje. Tel. 22-12-04, do 20. g-18006

ALARMY profesjonalne, montaż. Tel. 33-75-62. g-D-232

EUROMAN

☎ 56-40-28

Przejazdy

LONDYN, RZYM,

ZURICH

oferujemy:

— wizy; cały świat

— pobyty; Francja, Włochy

CZYSZCZENIE WAP-em — tanio! Tel. 48-15-77, wewn. 240. g-18934

VIDEOPANORAMA. 43-50-55. g-21739

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 12-25-37. g-18006

MONTAŻ anten RTV. Tel. 37-11-64. g-19268

AUTO-ALARM, haki holownicze — montaż. Tel. 66-05-00, ul. Cegielińska 33. d-271

KRONIKA KRAKOWSKA

W maju nie było ani jednego mieszkania, w czerwcu ma być ok. 600?

Budownictwo towarzyszące „leży“

W ciągu czterech pierwszych miesięcy tego roku w naszym województwie przekazano 606 mieszkań, czyli prawie dwa razy więcej niż w podobnym okresie przed rokiem. Niestety maj okazał się już znacznie gorszy, gdyż oficjalnie budowlanym nie udało się oddać żadnego mieszkania, nie licząc adaptacji pięciu strychów. Życie na placach budowy jeszcze jednak nie zamario.

Od końca ubiegłego miesiąca trwa bowiem odbiór kilku obiektów: w Mistrzejowicach Zachód, Myślenicach i w Skawinie (ul. Kopernika), co powinno wkrótce dać ok. 200 mieszkań. Dalsze ok. 120 lokali mają wkrótce przekazać (także prowadzony jest odbiór) m.in. Zakłady Budownictwa Kolejowego (przy ul. Salwatorskiej), „Krakbud“ (ul. Mazowiecka), PBS „Budostal“ (os. Sarnie Uroczysko), „Bipropiec“ (ul. Orawska 3).

Same restrykcje to za mało

Podczas środowego posiedzenia kierownictwa Urzędu m. Krakowa, które prowadził wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk omawiano m. in. sprawy związane z funkcjonowaniem handlu okólnego i mowiącego o tym rozporządzenia ministra rynku wewnętrznego z 18 maja 1990.

Uznano, że wszelkie restrykcyjne działania nie przyniosą dotychczas pożądanego efektów, albo przyniosą bardzo niewielkie. W tej chwili rynek podlega samoregulacji. Niemniej obowiązujące przepisy muszą być respektowane. Należy więc likwidować najbardziej drastyczne objawy jego choroby, jak choćby masowy handel alkoholem i zaprowadzić porządek w miejscach szczególnej koncentracji nielegalnego handlu. Do tego celu powołane zostaną patrole złożone z przedstawicieli zainteresowanych instytucji, władnych egzekwować od osób sprzedających — zwłaszcza artykuły spożywcze, w tym mięso — obowiązujące wymogi sanitarne i inne.

kończył się montaż kilku innych obiektów, w których obecnie prowadzone są prace wykończeniowe. Dotyczy to m.in. budynku przy ul. Saskiej, w Mistrzejowicach Zachód, w os. XXX-lecia, itd. Najwięcej mieszkań ma przy tym do zrobienia KBM-Nowa Huta, gdyż ponad 440 (w sumie zmontowanych jest około 1500).

Jak szacuje dyr. Jerzy Dzierwa z Wydziału Budownictwa Urzędu Miasta jest ponadto szansa aby dalsze prawie 900 mieszkań zostało w tym roku oddanych, gdyż już rozpoczęto roboty przy blisko 600.

W ostatnich tygodniach zmniejszyły się nieco zaległości płatnicze

Pomożesz — kupisz szczęśliwy los

Czytelników, którzy chcieliby pomóc wyjechać na wakacje dzieciom specjalnej troski zachęcamy do udziału w imprezie organizowanej przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 1 wspólnie z Krakowskim Towarzystwem Rozwoju Rodziny. Impreza odbędzie się w niedzielę 17 bm. przy ul. Barskiej 45 (obok Ronda Grunwaldzkiego) w godz. 10-17, a w jej programie przewidziano: giełdę rzeczy nowych i używanych oraz książek; będą też stoiska różnych firm i spółdzielni. W loterii fantowej można będzie wylosować m. in. bezpłatną podróż do Wiednia lub Paryża. Dla dzieci przygotowano przejażdżki meksykańskie i filmy video (bajki). Wystąpią też „Andrusy“.

Ponadto czynny będzie punkt (bezpłatny) mierzenia ciśnienia, a dla rodziców — porady psychologiczne.

inwestorów względem wykonawców. Coraz więcej spółdzielni mieszkaniowych decyduje się także na korzystanie z kredytu, którego oprocentowanie choć nadal wysokie jest znacznie niższe niż w lutym czy marcu. Banki stawiają jednak warunki i chcą pożyżać pieniądze tylko tym, którzy gwarantują koszt 1 metra kwadratowego mieszkania poniżej 1,5 mln. złotych (powyżej tej kwoty banki mogą dać kredyt, ale np. lokatorowi). Dodajmy, że pieniędzy brakuje nie tylko inwestorom, ale i bankom. Szacuje się, iż mogą one pokryć około połowę potrzeb inwestorów (w skali kraju brak ten oblicza się na ok. 6 bilionów złotych).

W Krakowie wybudowanie 1 metra kwadratowego mieszkania kosztuje obecnie od 14 do ponad 2,5 mln złotych. Jedną ze spółdzielni chce w związku z tym zrezygnować z usług dotychczasowego, zbyt drogiego wykonawcy i szuka firmy prywatnej. Pojawiają się już bowiem przedsiębiorstwa oferujące tę samą pracę o jedną trzecią, a nawet o połowę taniej. Niektóre zakłady prywatne oferują przy tym

znacznie krótsze terminy, co nie jest bez znaczenia przy spłacaniu kredytów.

W czerwcu, oprócz „poślizgów“ powinny zostać oddane budynki w Mistrzejowicach Zachód, w os. Różka, w Kurdwanowie, przy ul. Koszykarskiej i Popielitów. W sumie jest to prawie 300 mieszkań.

Niestety nie najlepsze wieści dochodzą z placów gdzie realizowane jest budownictwo towarzyszące. Mogą być kłopoty z zakończeniem prac w niektórych szkołach, przy czym największe szanse na terminowe oddanie ma szkoła w os. Ruczaj-Zaborze. (J.Sw)

Zagraniczna oferta

Wśród wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk przyjął przedstawicieli trzech kolejnych firm występujących z ofertą wybudowania mieszkań w Krakowie. Były to angielskie firmy IBP International LTD, Wilson and Associated i Brent Walker Group PLC. Warunkiem powodzenia przedsięwzięcia jest przygotowanie przez miasto terenu, najlepiej uzbrojonego.

Rozpoczynają się „Dni Krakowa“

Dzisiaj pierwsze imprezy inauguracyjne „Dni Krakowa“. Najważniejszym wydarzeniem będzie wręczenie nagród miastu Krakowa w dziedzinie kultury. Uroczystość odbędzie się o godz. 12 w siedzibie Magistratu. O tej samej godzinie w Nowohuckim Centrum Kultury otwarcie II Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. Dla dzieci przygotowano cykl imprez, które trwać już będą codziennie do 1 lipca w Parku Jordana od godz. 16 do 19.

Równoległe z „Dniami Krakowa“ odbywać się będzie Festiwal Mrożka. Dzisiaj o godz. 15 na scenie plenerowej pod Sukienicami studenci IV roku krakowskiej PWST przedstawiają fragment inscenizacji „Tanga“. O godz. 16 w foyer Starożytności odbędzie się wernisaż wystawy „Mroźek“ przygotowanej przez Lidję i Jerzego Skrzyńskich, Ryszarda Melliwę i Marka Brauna. W Teatrze im. Słowackiego moskiewski MChT przedstawi o godz. 19 inscenizację „Portretu“ a na Scenie Kameralnej Starożytności o godz. 19.15 obejrzymy „Rzeźnię“ w inscenizacji Waldemara Śmigalskiego.

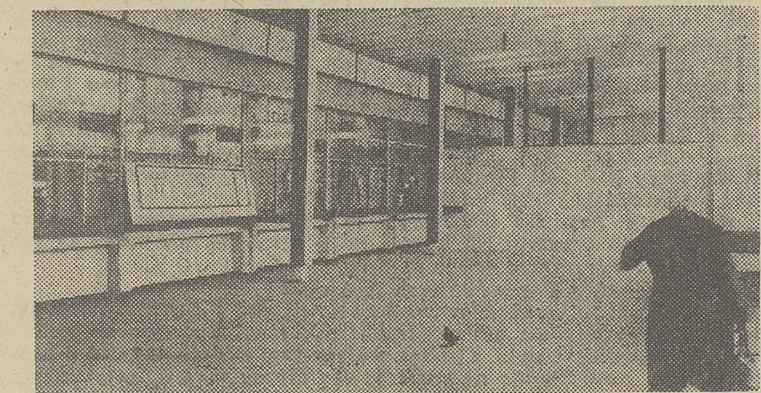
Ceny z samochodu

▲ NOWY KLEPARZ: cukier — 4100-4200 zł, cukier puder — 5800 zł, masło — 2200 zł, makaron — 2500 zł (0,5 kg), mąka tortowa — 2800 zł, mąka poznańska — 2600 zł, kasza jęczmienna — 3500 zł, kasza manna — 4000 zł, jaja — 400 zł, ser biały — 6000 zł, śmietana — 3300 zł (30 proc.), masło roślinne — 2000 zł, margaryna mleczna — 1300 zł, palma — 1700 zł, ryż — 7000 zł, chleb — 2200 zł, kawa — 2900 zł, parówki — 16000 zł, kiełbasa krakowska — 33000 zł, mielona — 21500 zł, zwycajnia — 20000 zł, małopolska — 34000 zł, mortadela — 17000 zł, boczek wędzony — 24000 zł, szynka formowana — 42000 zł.

▲ STARY KLEPARZ: cukier — 4100 zł, masło — 2150-2250 zł, mąka poznańska — 2500 zł, ser biały — 6500 zł, półtłusty — 5300 zł, jaja — 440 zł, smalec — 1700-1800 zł, parówki — 16000 zł, kiełbasa krakowska — 29000-31000 zł, zwycajnia — 17000-19000 zł, toruńska — 28000-28000 zł, boczek wędzony — 23000 zł, szynka got. — 45000 zł, pasztetowa wleprzowa — 12000 zł, gulaszowa — 18000 zł, pieczeniowe — 22000 zł, rosółowe — 13000-14000 zł, stonina — 8000 zł, mięso mielone — 14000 zł, kurczak wiejski — 14300 zł.

▲ POD HALĄ TARGOWĄ: cukier — 4000-4100 zł, masło — 2300 zł, mąka poznańska — 2500 zł, tortowa — 2600 zł, twaróg tłusty — 5-6 tys. zł, chleb — 2100-2200 zł, weka — 1600 zł, jaja — 430-450 zł, kiełbasa parówkowa — 13 tys. zł, toruńska — 25 tys. zł, wiejska — 23-29 tys. zł, mięso mielone — 13500 zł, kiszka — 6 tys. zł, pasztetowa — 10 tys. zł, sałceson podrobowy — 6,5 tys. zł, mięso rosółowe — 10-13 tys. zł, pieczeniowe — 20 tys. zł, kurczak — 14300 zł, wątróbki z drobiu — 22 tys. zł, proszki do prania — 4-6 tys. zł, żarówki — 1300-2200 zł, pralki wirnikowe — 450-500 tys. zł, wirówki — 550 tys. zł.

Po pieniądze... na Dworzec Wschodni



Fot.: Michał Kaszowski

W pawilonie na Dworcu Wschodnim przy ul. Bosackiej, gdzie kiedyś mieściły się kasy biletowe, trwają prace modernizacyjne. Pomieszczenie podzielono na dwie części, w jednej będą się znajdować kasy prowadzące sprzedaż biletów miesięcznych, zaś w drugiej,

mniejszej — kasy wypłat wynagrodzeń dla pracowników kolei. Tym sposobem na kilka lat zagospodarowano pawilon, którym już zainteresowali się chuligani — widząc, że w „bezpiecznym“ obiekcie przez kilka tygodni było pusto i głucho...

Zmiana tras siedmiu linii autobusowych

W związku z budową kanalizacji w ul. Trybuny Ludu dziś od godz. 9.00 autobusy linii „104“, „107“, „161“, „184“, „194“, „610“, „614“ będą kursowały trasami objazdowymi. Szczegóły w komunikatach MPK na przystankach.

Z senatorem Ciesielskim o szkolnictwie

Dzisiaj o godz. 11 w sali nr 5 budynku głównego Politechniki Krakowskiej przy ul. Warszawskiej odbędzie się spotkanie z senatorem Romanem Ciesielskim, poświęcone projektom ustaw z zakresu nauki i szkolnictwa wyższego.

Kłopoty z prenumeratą czasopism

Ani pieniędzy, ani opłaconej prasy

Do nierozwiązywalnych — przynajmniej dotychczas — problemów, można ostatnio zaliczyć także (obok skupu butelek) prenumeratę czasopism. Ubiegłoroczne strajki na pocztach sprawiły, iż po opłaconej z dostawą do domu gazetę trzeba było chodzić do oddalonego urzędu, lub kiosku. Teraz w przypadku niektórych, nawet taki „spacer“ nie wystarczy. Oto jeden z przykładów. „Zaprenumerowałem na drugi kwartał m. in. „Ekran“, „Film“, „Fantastykę“ i „Magazyn Polski“ placąc blisko 100 tysięcy złotych. W połowie kwietnia poinformowano mnie w kiosku w którym odbieram czasopisma, iż niektórych już nie otrzymam, gdyż wydawcy wstrzymali prenumeratę kierując gazety wyłącznie do sprzedaży kioskowej. Minęły już cztery miesiące od mojej wpłaty i nie mam ani pieniędzy, ani czasopism.“

większość wpłat już została wydawcom przekazana i „Ruch“ czekał na zwrot pieniędzy, by mógł je oddać swoim klientom. Okazuje się, że wszystko „musi potrać“. W Śródmieściu np. pieniądze za „Misia“, lub „Płomyczek“ trzeba zwrócić ponad 340 odbiorcom — indywidualnym, szkołom, itp., a wypłaty które trzeba rozpaść na setki przekazów (lub przelewów) idą w miliony. Kiedy więc ostatnia osoba otrzyma swoje pieniądze (znaczenie mniej, niż z początkiem roku) trudno powiedzieć. Na dodatek z tygodnia na tydzień powiększa się liczba tytułów, które zawieszają swoją działalność, a więc problem nadal narasta. PS. W przypadku niektórych czasopism np. „Filmu“ za jeden egzemplarz w prenumeracie płacono się w lutym po 2200 złotych, gdy do dziś można ten magazyn kupić w kiosku za... 1500 złotych. Jak się tłumaczyli wydawcy chcieli się w ten sposób zabezpieczyć przed spodziewaną inflacją, gdyż tymczasem prenumeratę zostali podwójnie pokrzywdzeni. (J.Sw)

1990 CZERWIEC Piątek 15 Jolanty jutro Aliny

UWAGA, KIEROWCY! PRZECHODNIE! Widzialność rano lokalnie ograniczona, drogi miejscami o-kresowo mokre. Sytuacja biometeorologiczna: sprawność psychofizyczna na ogół dobra, jedynie w rejonach lokalnych burz przejściowe objawy gorszego samopoczucia.

Dyzury

APTEKI: Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71. Długa 83 — tel. 33-42-90. Krakowska 1 — tel. 22-19-98. Kozłowska — tel. 55-51-87, os. Kazimierzowskie 106 — tel. 48-59-57, Centrum C, bl. 3 — tel. 44-17-19, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Rynek 10.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8-15. Po godz. 15 informacji udziela apteki dyżurna

POGOTOWIE RATUNKOWE

Lazaria 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewo-zy. 22-29-99 centrala 22-36-00 Lot-nisko Balice: 11-19-99 Rynek Pod-górski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Kazimierza Wielkiego 117 33-39-99 Białoprad-nicka 8 34-39-99 Skawina: 999 76-14-44 Prokocim Felig: 55-59-99 Wieliczka 78-12-89 starmowy: 999 Myślenice: 999 Krzeszowice: 99 206-20 Proszowice: 9 Jerzmanowice: 384 48 Niepolomice: 198 21-02-09 Iwanowice: 999

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-WIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę

RAI UNO

7.00 Magazyn poranny, 9.40 „Santa Barbara“ — serial, 10.30 Dziennik, 10.40 Tao, Tao — film rysunkowy, 11.00 „Kennedy“ — serial, 12.00 Dziennik, 12.05 „Moja siostra Sam“ — serial, 12.30 „Zupa i orzeszki“ — program rozr., 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Wiadomości z Mondialu, 14.15 Oko fortuny, 14.30 „Błękitne drzewko“ — program dla najmłodszych, 15.00 Słowo i życie — progr. relig., 16.15 Minuta zero, 16.45 Big — program dla nastolatków, 17.55 Dziś w parlamencie, 18.00 Dziennik, 18.05 „Serca wiecznie młode“ — serial, 18.40 „Santa Barbara“ — serial, 19.40 Wiadomości z Mondialu, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „W poszukiwaniu zaginionego miasta“ — film USA, 22.20 Dziennik, 22.30 „Sny i miły“ — progr. muz., 24.00 Dziennik, 0.30 Wiadomości z Mondialu, 1.00 Dziś w parlamencie.

Teatry

KAMERALNY — 19.15: „Rzeźnia“ SCENA PRZY UL. SŁAW-KOWSKIEJ 14 — 19.30: „Lekcja“, STU (al. Krasińskiego 16) — 19.15: „Pan Twardowski“, KABARET „DROPS“ (Floriańska 14) — 9.15 i 10.45: „Wakacyjne zgadywanki“ BAGATELA — 10: „Słuby panięskie“ MAŁA SCENA — 19: „Wysocki — ze śmiercią na ty“, SCE-NA OPERETKOWA (Lubicz 43) —

Krakowska gospodarka nadal w opalch

Nie ma lekarstwa na recesję?

Jak podaje Wojewódzki Urząd Statystyczny w comiesięcznej informacji o sytuacji gospodarczej regionu krakowskiego — przyrost cen detalicznych i usług w kwietniu w stosunku do marca wyniósł 8,1 proc. W ciągu jednego miesiąca ceny żywności wzrosły o 12,4 proc., artykułów przemysłowych średnio o 6,1 proc., napojów alkoholowych o 3,2 proc. i usług — o 6,1 proc.

A oto inne wybrane dane z raportu krakowskiego WUS-u.

— W okresie styczeń — maj w przedsiębiorstwach przemysłowych wartość produkcji w porównaniu z analogicznym okresem ub. r. zmniejszyła się o 24,3 (licząc w porównywalnych cenach z 1984 r.), a w samym maju w stosunku do kwietnia br. — o 8,3 proc. Zatrudnienie w tym dziale gospodarki wynosiło w Krakowskim 106,7 tys. osób i zmalało o 7.627. Przeciętne płace (łącznie z wypłatami z zysku) kształtowały się na poziomie ponad 877 tys. zł.

— W przedsiębiorstwach budowlano-montażowych zatrudnionych było w maju 57,4 tys. osób, i zmalało w porównaniu z poprzednim miesiącem o 1.124 pracowników. Ponadto poza granicami kraju pracowało 19,4 tys. osób. W 36 jednostkach — na 74 badanych — nastąpił spadek wartości i produkcji sprzedanej; wstrzymano pracę na 32 budowach.

— W transporcie — w porównaniu do maja ub. roku przewieziono mniej ładunków o 53,6 proc. a

w przewozach pasażerskich spadek wyniósł 18,9 proc. Przeciętne wynagrodzenie w transporcie wyniosło ponad 607 tysięcy, a bez wypłat z zysku 551,755 zł.

— W rolnictwie utrzymuje się spadek skupu żywego o 50,5 proc., mleka o 24,4 proc., jaj o 45,9 proc. Dane te dotyczą okresu styczeń — maj, w porównaniu do analogicznego okresu roku ub.

— W bankach PKO stan oszczędności wzrósł w przeciągu pięciu

Zaproszenie dla bezdomnych

Stowarzyszenie Kulturalno-Społeczne „Nowa Polska“ zaprasza wszystkich bezdomnych, oczekujących bezskutecznie na mieszkanie, zwłaszcza samotne matki i także bezrobotnych na spotkanie w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Św. Filipa w dniu 20 czerwca o godz. 17.00 — gdzie zostanie zaprezentowane Komplementarne — alternatywne stanowisko Stowarzyszenia rozwiązujące w/wym. problemy.

Kino

APOLLO: „Z Archipelagu Gu-lag“ (pol. 15 l.) — 10, 18, „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek“ (ang.-fr. 18 l.) — 12, 20, „Kabaret“ (USA 18 l.) — 16, KI-JÓW: „48 godzin“ (USA 15 l.) — 16, 15, 18, 20, KULTURA: „Samotny wilk McQuade“ (USA 15 l.) — 10, 16, „Elektroniczny mordca“ (USA 15 l.) — 12, 18, „Porno“ (pol. 18 l.) — 14, 20, MIKRO: „300 mil do nieba“ — 16, 18, „Przesłuchanie“ — 20, SFINKS: „Smiercionośna ślicznotka“ (USA 18 l.) — 15, 45, 20, 15, DKF „Kropka“: z cyklu „Z ekranów świata“ — 18, SWIT: „Hell Camp“ (USA 18 l.) — 16, 20, 15, „Rain Man“ (USA 15 l.) — 18, ŚWIATOWID: „Predator“ (USA 15 l.) — 16 „Kapitał, czyli jak zrobić pieniądze w Polsce“ (pol. 15 l.) — 18, „Emanuela“ (fr. 18 l.) — 20, ŚWIATOWID-MINI: „Piramida boga słońca“ (REF-jug. b.o.) — 15, „Remo“ (USA 15 l.) — 17, „Pur-purowa Róża z Kairu“ (USA 15 l.) — 19, TECZA: „Elektroniczny mordca“ (USA 15 l.) — 17, „Prze-słuchanie“ (pol. 18 l.) — 18, 45, UCIECHA: „Deja vu“ (pol. 15 l.) — 16, „Rykoszet“ (USA 18 l.) — 18, „Pracująca dziewczyna“ (USA 15 l.) — 20, WANDA: „Zdradzeni“ (USA 15 l.) — 10, „Wirujący seks“ (USA 15 l.) — 12, 15, 15, 45, „Człowiek z bliźnią“ (USA 18 l.) — 17, 30, „Seks, kłamstwa i kasety video“ (USA 18 l.) — 20, 30, WARSZAWA: „Kaczor Howard“ (USA 15 l.) — 16, „Seks, kłamstwa i kasety video“ — 18, „Przesłuchanie“ (pol. 18 l.) — 20, WOLNOŚĆ: „Miłość, szmaragd i krokodyl“ (USA 15 l.) — 9, „M.A.S.H.“ (USA 15 l.) — 11, 13, 18, „Książę w Nowym Jorku“ (USA 12 l.) — 16, „Missisipi w ogniu“ (USA 18 l.) — 20, WRZOS: „Drapieżca“ (USA 15 l.) — 15, 30, DKF: przegląd filmów grozy — 17, 30, 19, 45, pokaz specjalny — 21, 45, ZWIAZKOWIEC: „Rocky II“ (USA 15 l.) — 17, „Nocny ja-strzab“ (USA 15 l.) — 19, 15, PA-SAZ: „Cienie śmierci“ (jap. 18 l.) — 8, 30, 15, „Telepasja“ (USA 15 l.) — 10, 30, „Emanuela“ (fr. 18 l.) — 13, 17, 19.

W sumie nie są to pocieszające informacje. Na recesję i stagnację w gospodarce krakowskiej podobnie jak w całym kraju nie znalazło jeszcze skutecznego lekarstwa. (jak)

Uwaga zmotoryzowani

Wydział Komunikacji informuje, że w związku z organizowaniem w dniach 15-29 bm. Festiwalu Mroźka wprowadzony jest zakaz zatrzymywania się na ul. Szczępańskiej od „ORBISU“ do ul. Jagiellońskiej.

Z kroniki wypadków

Czwartek upłynął wyjątkowo spokojnie. Służba Ruchu Policji interweniowała w 4 kolizjach. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 80 pacjentom.

Za „aksamitną rewolucją” nie stało KGB

PRAGA (PAP). Związek Radziecki w żadnej formie nie uczestniczył w wywołaniu, przebiegu czy kontroli wydarzeń 17 listopada 1989 w Pradze — oświadczył kategorycznie 14 bm. na konferencji prasowej z Czechosłowacją, Boris Pankin. Tym samym odciął się od opinii (wyrażonych niedawno publicznie również przez prezydenta Vaclava Havla), że brutalne pobicie studentów, mające dopro-

wadzić do zmian w kierownictwie KPCz i rządu, które spowodowało „aksamitną rewolucję”, było spowodowane przez agentów KGB. — Rewolucyjne wydarzenia w Czechosłowacji wywołał sam lud, a nie jakaś akcja ze strony Moskwy — stwierdził Pankin dodając, że „jeśli czyjś duch był wtedy w Pradze obecny, to duch pierestrojki, który nie zna żadnych granic”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 czerwca 1990 r. odszedł od nas na zawsze

ś. p.

płk. ANTONI ŁAPKOWSKI

ur. 16.VI. 1910 r., człowiek skromny i szlachetny, wychowawca wielu pokoleń żołnierzy i studentów, odznaczony Krzyżem Komandorskim, Oficerskim, Kawalerskim i wieloma innymi. Uroczystości pogrzebowe odbędą się w sobotę 16 czerwca o godz. 11 na cmentarzu w Bielsku-Białej przy ul. Grunwaldzkiej. Pogrzeżeni w smutku i bólu

ZONA, CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ I WNUKI

Pogrzeb

ś. p.

ALFREDA STADTMÜLLERA

odbędzie się w piątek 15 czerwca 1990 r. na cmentarzu Rakowickim o godz. 12.30, a nie jak podano w nekrologu o 13.30.

„Geofizyka” Kraków

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 czerwca 1990 r. zmarła w wieku 77 lat

ś. p.

ANNA WAŚIK

z domu PYLA

nasza najukochańsza Mamusia, Babcia i Prababcia. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele parafialnym w Borku Fałęckim w piątek 15 czerwca o godz. 7.30. Wyprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się z kaplicy cmentarnej w Podgórzu w tym samym dniu o godz. 13. Pogrzeżeni w głębokim bólu i żałobie

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI, PRAWNUCZKI I RODZINA

ś. p.

HALINA BUKOWCZAN

z d. ŚCIBOR

nasza najukochańsza Mama, Siostra, Teściowa i Babcia, po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w Krakowie 12 czerwca 1990 r. w wieku 57 lat.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w sobotę 16 czerwca o godz. 10, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku. Pozostali w głębokim bólu i żałobie

DZIECI, WNUKI, RODZENTWO I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 11 czerwca 1990 r. zmarła w wieku 61 lat

STANISŁAWA DABROWSKA

z domu CHOJNACKA

nasza najdroższa Zona, Matka, Córka i Siostra. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 czerwca o godz. 14.15 na cmentarzu Podgórskim. Pogrzeżeni w smutku

MATKA, MAŻ, SYN I RODZENTWO

Z żalem zawiadamiamy, że 9 czerwca 1990 r. zmarła

MARIA RĘDYCH

była długoletnia pracownica KPHAT „ELMET” w Krakowie. Mężowi i Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 16 czerwca o godz. 11 na cmentarzu w Batowicach.

Dyrekcja KPHAT „ELMET” oraz koleżanki i koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 czerwca 1990 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła

ś. p.

JANINA FORNELSKA

z domu LESZCZYŃSKA

artysta malarz

Wyprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku będzie poprzedzone mszą św. która odprawiona zostanie w poniedziałek 18 czerwca o godz. 11 w kaplicy na cmentarzu w Krakowie — Batowicach.

MAŻ, CÓRKA, SYN z ZONĄ, SIOSTRY I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 czerwca 1990 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła nasza droga Siostra, Mama, Babcia i Prababcia

WANDA z FILONÓW FEDOROWICZ-JACKOWSKA

urodzona 13 lutego 1913 r. w Swadibicach.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu Rakowickim 12 czerwca 1990 r.

CÓRKA, SYN oraz RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 czerwca 1990 r. zmarł nagle w Chrzanowie

mgr inż. ADAM KUTERNAK

Dyrektor Naczelny Rafinerii Nafty w Trzebinii, członek Rady Naukowej Instytutu Technologii Nafty w Krakowie.

W Zmarłym przemysł rafineryjny utracił wybitnego fachowca. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Dyrekcja i Rada Naukowa Instytutu Technologii Nafty w Krakowie

W rocznicę śmierci

śp. KAROLA SENDLERA

inspektora MPK

za spokój Jego duszy odprawiona zostanie msza św. w niedzielę 17 czerwca o godz. 13 w Kolegiacie św. Anny, o czym zawiadamia życzliwych Jego pamięci

ZONA

PRACA

PRZYJME do pracy na pełny etat oraz rencistów hydraulików, spawaczy, najchętniej z okolic Zabierzowa. Władysław Węclewicz, Zabierzów, ul. Willowa 1 B. g-21578

PRZYJME parkieciarza, dla zamieszkałych w Krakowie. Władysław Węclewicz, Zabierzów, ul. Willowa 1 B. g-21578

SOLIDNY kierowca posiadający Zuka podejmie pracę w sektorze uspołecznionym lub prywatnym. Tel. 66-49-46, (18-20). g-21577

RENCISTE monterka spawacza wod.-kan., c.o. — zatrudni. Tel. 21-24-98.

ZATRUDNI atrakcyjną ekspedientkę. Tel. 47-51-27. g-21451

MATRYMONIALNE

PANIE! PANOWIE! Zagraniczne oferty matrymonialne wysyła „Przyjeźń” skrytka 23, Kraków 39, korespondencja po polsku.

KUPNO

KUPIĘ Favoritkę nowa. Tel. 55-04-44.

STARE radia lampowe „Elektrik”, „Philips”, radia kryształkowe — kupię. Tel. 44-31-51. g-20283

SPRZEDAŻ

SUKNIE ślubna — sprzedam. Tel. 37-60-93.

MEBŁOSCIANKE niemiecką — sprzedam. Tel. 21-55-03. g-19498

STACJA dysków do Commodore 64, oraz monitor R6B color — sprzedam. Tel. 37-81-01. g-20146

SPRZEDAM 2 lampy czeskie grzewczo-oświetleniowe (z żarówkami rtęciowymi). Tel. 11-02-21, wieczorem.

SPRZEDAM większą ilość foszów gosp. Myślenice, tel. kier. 6-118-20-824, (17-20). g-21384

SKÓRZANY dyskietki wyczołkowane rozkładany. Tel. 37-81-96. g-20047

SPRZEDAM pile benzynową, namioty. Tel. 48-02-61. g-19363

SPRZEDAM telewizor stereo Palladium. Tel. 48-38-60. h-0008

SANYO telewizor 21 cali, video, gwarancja — sprzedam. Tel. 33-85-84.

OKAZJA — kemping Avia 12sp — sprzedam. 11-89-73. g-20338

SPRZEDAM części BMW-320. Tel. 33-21-08. g-21223

BEAM sprzedam. Tel. 47-54-54. g-20605

SPRZEDAM karoserię uzbrojona Fiat 12sp. Tel. 12-40-33, wewn. 165.

SPRZEDAM nowy piec łazienkowy PG-6, termie PG-11 umywalkę z nogą, filizy oraz używaną kuchenkę gazową, lodówkę, meble. Tel. 21-02-21.

MEBLE kuchenne i perkusję — sprzedam. Tel. 21-61-16. g-20224

SPRZEDAM boazerię. Tel. 34-23-77.

SYRENE R-20, okazyjnie — sprzedam. Tel. 66-80-55.

SPRZEDAM Stara z silnikiem Leylanda. Tel. 55-17-77. d-425

SPRZEDAM Ładę 1500 S. Tel. 55-17-77.

LOKALE

KUPIĘ lub wynajmę lokal sklepowy w centrum. Tel. 37-39-86, wieczorem.

RZESZÓW! Superkomfortowe mieszkanie (40 m²) zamienię na Kraków lub sprzedam. Tel. 66-01-47. g-19136

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią na 3 garsony. Oferty 19287 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

LOKAL handlowy w centrum kupię lub wynajmę. Czynsz wysoki. Tel. 37-30-38, wieczorem. g-19907

MIESZKANIE 2-pokojowe, centrum, amfilda — zamienię na 3-pokojowe. Tel. 22-01-39. g-21059

WARSZAWA — własnościowe, 3-pokojowe, superkomfortowe, telefon, garaż — zamienię na Kraków, blisko centrum. Tel. Kraków 33-94-82.

KATOWICE-LIGOTA! Superkomfortowe M-4, garaż, telefon, zamienię na Kraków 48-23-77. g-20133

SPRZEDAM mieszkanie, 52 m², III p, winda, Nowa Huta Centrum D 1/179.

KUPIĘ mieszkanie dwupokojowe, około 40 m². Tel. 55-02-47. g-21233

MIESZKANIE w prywatnej kamienicy kupię lub wynajmę na stałe. Oferty 20357 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

71 m² — M-5, plus garaż — sprzedam. Oferty 20311 „Prasa”, Kraków, Wiśna 2.

W okolicy Mazowieckiej wynajmę 2-pokojowe mieszkanie na lipiec. Tel. 34-27-15.

NIERUCHOMOŚCI

DOM do remontu — kupię. 21-16-84.

DOM, gospodarstwo, okolica podgórska Krakowa — kupię. Tel. 43-41-26.

DZIAŁKĘ na północ od Krakowa do 15 km kupię. Oferty 11220 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

DOM murowany sprzedam. Tel. 11-02-93. g-21257

DZIAŁKĘ rzemieślniczą sprzedam. Tel. 21-50-58. g-21260

USŁUGI

REGENERACJE kineskopów, przestrajanie palsecam telewizorów, magnetowidów, UKF, radiomagnetofonów oraz naprawy. Jarosz, ul. Flojciańska 38, Kraków, tel. 21-39-26 (11-16)

WAŁY korbowe i rozrządu, wszystkich marek samochodów, chromujemy technicznie i szlifujemy na wymiar nominalny. Poznań, ul. Mickiewicza 9, tel. 473-57.

NAPRAWA lodówek. Tel. 21-95-30.

CYKLINUJE, lakieruje, woskuje wożkiem naturalnym, odnawia deski podłogowe. Szafrań, tel. 22-36-57.

VIDEOFILMOWANIE uroczystości, tel. 55-09-33. d-398

ZABEZPIECZENIA przed włamaniem komfortowe obicia drzwi, montaż okapów — poleca „Tempo”. Tel. 22-54-30, (8-15). gk-92414

MAŁOWANIE, tapetowanie. Wątroba, tel. 33-23-79. g-19586

ZABEZPIECZENIA przed włamaniem z komfortowym obiciem, montaż zamków, drzwi harmonijkowych, obicie drzwi, boazeria poleca Iliński, tel. 22-93-75. gk-92087

OKAPY, tapicerki zamki, żaluzje, boazeria z montażem. Tel. 44-42-08, 44-60-45

ANTENY TV-SAT AMSTRAD, ALBA, Kontrakt-1, Katowice, ul. Francuska 17, tel. 33-75-08, 33-94-38. Kraków, tel. 66-43-50, godz. 15-20. g-20123

ANTENY instaluje. Barket, tel. 34-53-28

UKŁADANIE, cyklizowanie. Flak, tel. 47-56-47. g-21400

PARKIETY układa, cyklizuje. Tel. 48-21-32. g-20562

CZYSZCZENIE dywanów WAP-em. Tel. 11-67-36. g-21180

WYKONUJE instalacje, stacje, kabie, linie elektryczne, 22-20-11 wewn. 138

CYKLIZOWANIE, tel. 37-20-91. g-20163

VIDEOFILMOWANIE „Din-Din”, 34-39-34. g-19936

MONTAŻ anten i domofonów „Tel-tel”. Tel. 370-370. g-18864

MONTAŻ żaluzji, drzwi harmonijkowych, zamków, tapicerka drzwi. Tel. 22-26-32. g-18571

ŻALUZJE — biel, błękit. Tel. 12-88-02. g-19688

DRZWI harmonijkowe, specjalizacja Firmy. Tel. 21-58-16, (7-9), (18-22).

DYWANY, tapicerkę czyszczy Sp-nia tel. 43-42-86. g-20605

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki. 44-65-41. g-19918

PRZEWOZ materiałów niebezpiecznych: kwasy, tlenki, podchloryny — Żuk — zbiorniki 1000 l. Tel. 37-45-79.

„DYWANEXPRES” czyszczenie wykładziny, tapicerki. Tel. 33-15-81.

PARYŻ — przejazd 480.000 „Vitesse” 55-80-07, 37-75-71. Snycerska 13 (9-19). g-16404

ZABEZPIECZENIE drzwi przed włamaniem z komfortowym obiciem, montaż zamków, drzwi harmonijkowych oraz sprzedaż zamków skajki itp. poleca „Romex” KZU „Renowacja”, Kraków, Warnieńczyka 7, tel. 56-02-78. gk-92054

ZABEZPIECZANIE, tapicerowanie drzwi, montaż zamków. Tel. 21-12-17.

DYWANWAP — tapicerka, czyszczenie. Tel. 37-17-84.

MONTAŻ zamków patentowych, tapicerka. Tel. 34-23-77.

MONTAŻ boazerii, szaf, pawlaczy. Tel. 37-77-76.

ROŻNE

SUKNIE ślubną — sprzedam. Telefon 37-60-93.

WYPOŻYCZALNIA i sprzedaż sukien ślubnych. Kraków — Podgórze, ul. Zalesie — Przemysłki 4, (bocna Koberzyńskiej). g-20350

GINEKOLOG Jerzy Krzewiński po powrocie zaprasza Pacjentki środy, placki 17-19 — Rusznikaraka 17. g-19455

KOMIS — Sprzęt zmechanizowany, rolniczy, budowlany, gospodarstwa domowego, pojazdy samochodowe, również po wypadku, blacharka samochodowa, materiały budowlane i inne. Oferty od przedsiębiorstw i wytwórców. Kraków, ul. Tyniecka 169, osiedle Kostka, tel. 66-80-78. Zapraszamy.

PRZEDSIĘBIORSTWO Importowo-eksportowe ANGLOPOL organizuje wyprzedaż dywanów belgijskich w cenie 95.000 zł/m². Prowadzimy też sprzedaż importowanych odzieży i bielizny w tym rajstop w cenie 3.500 zł. Informacje: tel. 11-23-97. Sprzedają: magazyn w Bodzanowie na trasie Wieliczka — Bochnia. gk-92423/3

WIENIEN — koncesjonowana, austriacko-polska, regularna linia autobusowa PITK JORDAN — AUSTRIATRANS KRAFTFAHRLINIENBETRIEBSGES. ELLSCHAFT. Tel. 55-42-83, 37-45-02, 37-74-78 (całodobowy). K-2325

BIURO Podróży JTT oferuje: wrowanie paszportów do RFN, Europy Zachodniej oraz Kanady i Australii, ubezpieczenia „Westy”, luksusowe autokary do RFN Kraków, ul. Sienkiewicza 29, tel. 34-16-23. g-20184

BIURO PODRÓŻY „LIMAR” oferuje przejazdy do ponad 20 miast RFN-u, 3X w tygodniu, komfortowym Mercedesem-busem oraz superkomfortowymi RFN-owskimi autokarami z WC, lodówką, video, itp. Ceny konkurencyjne oraz najwyższy światowy komfort podróży. Tel. 21-97-37, 31-97-18, ul. Sienka 14, (od godz. 9-16).

Uwaga mieszkańcy Woli Justowskiej i okolic!

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANLOWO-PRODUKCYJNE MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I OPAŁU informuje PT Klientów

o uruchomieniu pawilonu handlowego w Krakowie przy ul. Królowej Jadwigi 248 (obok istniejącego Składu Materiałów Budowlanych Nr 8)

oferujemy do sprzedaży

— artykuły pochodzenia zagranicznego m. in. sprzęt gospodarstwa domowego, kosmetyki itp. za waluty wymienialne i bony PKO

oraz — artykuły instalacji sanitarnej, wyposażenia mieszkań w sprzedaży złotychkowej

Zapraszamy codziennie w godz. 9-17 oraz w soboty w godz. 9-15, tel. 22-20-11.

Z FIRMA

DREAM do

WIENIA — codziennie

PARYŻA — każdy piątek

WYCIECZKI: Stambul, Riviera Włoska, Taty Słowackie. Wizowanie — ubezpieczenia — kantor. Biuro: Kraków, Topolowa 2, telefon 21-01-61, 21-95-65. g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

g-20135

Zapiski KINOMANA

„REMO”

Samo imię to trochę za mało, aby zorientować się kto zacznie z jakim gatunkiem filmu mamy do czynienia. Dłatego oryginalny tytuł amerykański przedstawia bohatera także z nazwiskiem: Williams — z dodatkiem „Przygoda się zaczyna”, angielski zaś określa postać dokładniej: „Remo — nieuzbrojony a niebezpieczny”. To policjant z Brooklynu, początkowo zresztą solidnie uzbrojony i świetnie znający swoje rzemiosło, który podstępem i siłą zwerbowany zostaje jako zabójca przez tajną organizację naprawiającą zło w systemie prawniczości USA. Idzie o biznes zbrojeniowy, o działalność potentata fabrykującego broń, który zbija majątek dzięki przepukstwu i produkowaniu niedoskonałych

ów film jedną z wielu sprawnie i fachowo spreparowanych na sensacyjny wątekach pozycji amerykańskiego kina, gdyby nie Joel Grey. Gra koreańskiego mistrza karate, lecz gra znacznie więcej niż jest w tej roli, podobnie jak mnóstwo podtekstów wydobły z tylko śpiewanej partii mistrza ceremonii w „Kabarecie” — najpierw w jego wersji scenicznej na Broadwayu, a potem w filmie, za który otrzymał Oscara. Koreańczyk Greya — medrzec i szowinista („Los dotknął nie- szczęściem tych, którzy nie są Koreańczykami.”) — ma chyba 375 lat: starcza twarz, nieruchoma, tylko raz półśmiechnięta i nieprzenikniona na azjatycką modłę; sylwetka zastygła jak mumia fakta, a przecież zwrotna w unikach i błyskawiczna w ruchach.

Jest filigranowy i lekki jak piórko, co pozwala mu chodzić... po wodzie (oto cała tajemnica: należy po prostu robić to raczej szybko — jak z poważną miną wyjaśnia stary Koreańczyk). Nie- doścignięty w sztuce walki Wschodu, jest w tym już nieprawdopodobny? Nie, jeszcze lepszy! — mówi o sobie z zabawną zarozumiałością. Ze swego adepta pokpiwa nemiłosierdzie, dwóch tak różnych charakterów wypełnia lwią część filmu, by niepostrzeżenie przeroz- dzielić się we wzajemną sympatię, a w finale — wręcz w przyjaźń. A jeszcze komiczna jest — przy- fizycznej perfekcji i sile ducha Koreańczyka — jego słabość do „mydłanych” seriali TV, które uważa za „jedyny wkład USA w kulturę światową”.

Joel Grey to więc as atutowy filmu „Remo”, który ma również inne aktywa — należy do nich reżyseria Guya Hamiltona i dobrze skonstruowany scenariusz Christophera Wooda. Opowieść rozpo- czyna się, od mocnego uderzenia po naszych oczach; naszej wrażli- wości: od sceny bardzo brutalnej i nie- uspokajającej. Potem rzecz się pozornie uspokaja, nawigując się intryga z samowolnym aparatem wymierzania sprawiedliwości, którego agentem zostanie uczciwy policjant. Następuje teraz już to mozołna edukacja u koreań- skiego instruktora w celu zmiany metod i narzędzi walki (otwarta dłoń zamiast rewolweru), a po- tem emocjonująca, bo akrobatyczna sekwencja na rusztowaniach wokół remontowanej Statuy Wol- ności i zakończenie na wyciągu z piem drzewa...

Osobną wartością filmu „Re- mo” są zdjęcia Andrew Laszlo. Doskonale sportretowany został Nowy Jork w nocy — na samym wstępie, a później pokazywana wciąż w słońcu Statua Wolności. Praca kamery wytwarza właściwy nastrój zarówno w ciemnych pomieszczeniach zbrojowni, jak i w surowym wnętrzu pracowni karateki. Znakomicie sfotografowa- ł Laszlo dwie końcówki kata- strofy samochodów staczających się w przepaść, jak i cały, wspom- niany już finał. Zamyka się on akcentem pogodnym po wszyst- kich morderczych zamysłach i wyczynach, w jakich uczestniczy „nieuzbrojony a groźny” Remo. Nalot dyskretnego humoru wy- czuwa się na ekranie nie tylko w kwestiach wypowiedzianych wprost przez Koreańczyka. To odrzutka na okrucieństwo.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

ZDANIE

Podwójny numer miesięcznika (2-3) otwiera obszerny materiał prof. Andrzeja Walickiego pt. „Zrozumieć przeszłość”. Autor przedstawia swoją ocenę przelo- mowego, znaczenia 1956 roku. „Leszek Kołakowski nazwał rok 1956 rokiem „śmierci bogów”, „moralnego pogrzebu” komuni- stycznej mitologii. Mocno podkre- ślił, że jest to „pogrzeb niezwy- czajny”, w którym trup nie zdaje sobie sprawy z własnej śmierci. Przestrzegł także przed niebez- pieczeństwem „reinkarnacji bo- gów”. Mimo tych zastrzeżeń uz- nał jednak, że „kryzys świadomości komunistycznej” będzie miał następstwa głębokie i nie- odwracalne. „Śmierć bogów”, stwierdzał, jest początkiem wy-

czucie osobistej odpowiedzial- ności, umozliwienie ról, jaką odegra- łem w stworzeniu bomby wodo- rowej (...) Podjąłem krok decy- dujący, publikując „Refleksje o postępie, pokojowym współ- istnieniu i wolności intelektual- nej”. (...) Mój esej położył teo- retyczne fundamenty pod całą moją przyszłą działalność”. Esej oczywiście nie ukazał się w Związku Radzieckim opubliko- wało go holenderskie pismo „Het Parool”. „The New York Times” (w latach 1968—59 esej Sacharo- wa ukazał się za granicą w 18 mln egzemplarzy!) i inne, a wo- bec autora, okrzykanego w kra- ju kontrrewolucjonistą, zaczyna się kampania szykan i oskarżeń...

Namawiam też do lektury obs- zernego materiału (przedruk z „The New York Review”) pt. „Co począć z winnymi?” z uwagi na aktualność poruszanych w

Co piszą inni?

zwolnienia człowieka” — przypo- mina Walicki. Jego zdaniem właśnie rok „śmierci bogów”, a nie jakaś inna, późniejsza data, był początkiem końca komuni- stycznego totalitaryzmu. Rozwa- żania autora, spojrzenie na za- gadnienie z perspektywy roku 1989 wywołają — można sądzić — burzliwą polemikę...

Polecam również uwadze arty- kuł pt. „Jakiego patriotyzmu się wyrzekamy?” w którym Walen- tin Oskocki pisze m. in. o kwe- stii narodowościowej w czasach stalinizmu i współcześnie w Związku Radzieckim a także tekst Bogdana Góralczyka pt. „Odwrót” — o sytuacji w Chi- nach.

KOBIETA I ŻYCIE

Sytuacja młodych ludzi koń- czących studia nie wygląda róż- nowo, wręcz przeciwnie. Codzienn- ie w warszawskim „pośrednia- ku” rejestrują się ponad sto os- ób z maturą lub dyplomem wyższej uczelni; jeszcze gorzej jest ponoć na prowincji. Trzy literki przed nazwiskiem już na- nikim nie robią wrażenia. Apa- racy, języki obce w słowie i pi- śmie, obsługa komputerów, tak, to jeszcze się liczy. Ale co ma robić wychudzona okularkarna po etnografii, z którą w dodatku nikt się jeszcze nie ożenił? — pyta Natalia Iwaszkiewicz. Ilu z tych młodych powróci w rodzin- ne strony, a ilu wyjedzie za granicę w poszukiwaniu pracy? Tytuł artykułu: „Co się komu śni”.

W tymże numerze Jacek Szmidt powraca do tematu, któ- ry swego czasu wywołał wręcz historyczną awanturę i stawia pytanie: „czy uczniowie szkoły średniej powinni się uczyć współ- życia w swojej przyszłej rodzi- nie?” Zdania pedagogów w tej materii z którymi rozmawiał au- tor artykułu pt. „Społny „mi- chatek” są nadal podzielone...

FORUM

„drukuję „Pamiętniki Sachara- wa”. W kolejnym, trzecim od- cinku pt. „Spowiedź chuligana” czytamy m. in.: „Kiedy zaczął się rok 1968, czułem coraz silniej- szy przymus wewnętrzny, by wy- powiedzieć się na temat funda- mentalnych problemów naszego wieku. Wpływało na to całe mo- je doświadczenie życiowe i po-

nim zagadnień — kwestii od- powiedzialności za dawne represje, gwałcenie praw człowieka za- równo w Zw. Radzieckim jak i innych krajach świata.

IKC

Zgodnie z zapowiedzią w kios- kach ukazał się drugi numer „IKC-a”. Wydanie specjalne — Wilno, w całości poświęcone jest miastu stanowiącemu częśćkę Polski, miastu, którego nie da się wyeliminować z dziejów kul- tury polskiej, a to ze względu na Mickiewicza, na filomatów, Stowackiego, Piłsudskiego... I se- tki, tysiące innych Polaków, w których sercach to miasto zosta- ło. O Wilnie, jego dziejach nie sprzed wieków ale sprzed kilku- dziesięciu lat piszą m. in. Bar- bara Wachowicz w artykule pt. „Wilno — wspólny dom”; po Ros- się gdzie rządy mogli upamięt- niają tych, którzy polegli w walkach o Wilno w roku 1919 i 1920, gdzie spoczywają także żołnierze AK polegli w roku 1944 i ludzie pomarli w następ- nych jakże trudnych miesiącach — oprowadza nas Kira Gałczyń- ska; brata Marszałka — Adama Piłsudskiego, wiceprezydenta Wilna (pochowano go w grudniu w 1935 r. na Roszie) wspomina Elżbieta Sawicka; o Żagarystach „Włóczęgach”, „Kalumii Literac- kie” i znamienitym wileńskim teatrze — pisze Józef Maśliński. Numer w którym znajdziemy ciek-awe teksty także innych auto- rów zawiera szczegółowy Plan Miasta Wilna, łącznie ze spisem ulic.



Niedawne majowe dni wstrzą- sneły radzieckim społeczeństwem. Z całego programu przechodzenia gospodarki na model rynko- wy sparaliżowały ludzi dwa słowa: „reforma cen”. „Na ulicy — dyskusje, przed sklepami — spory. W środku — agresja i kłótnia z personelem” — to ob- rzutki z każdej niemal ulicy Mo- skwy. Urszula Rój w korespon- dencji dla „Panoramy” pt. „Szok bez terapii” pisze iż „radziecki rynek towarów powszechnego u- żytku odbija się w sklepach, jak w gabinecie krzywych luster. Po- nad wszelką miarę zdeformo- wany, zniszczony, azjatycki”... (p)

Kręcąc przełącznikiem TV

Urok potakiwania

Do niedawna był to widok prawie codzienny. Przed kame- rą stoi z nadętą miną jakiś sekretarz, kierownik wydzia- łu lub inny tego typu wspaniały, natomiast wyciąga do niego rękę z mikrofonem upiór zięty dżentelmen, umownie zwany reporterem. W świat leżą zdania o naszych obywatel- skich powinnościach, o dobrej robotcie, o socjalistycznych wzor- cach i o ułomnościach natury ludzkiej, które nie pozwalają tych wzorców w pełni wprowadzić w życie. Mistrz opowiada i poucza, dyżurny pracownik TV wciąż kiwa głową na znak, że mówca nie tylko ma rację, ale także w dowód, że wszystko jest zrozumiałe i niezbędne do akceptacji.

Ten styl dziennikarstwa nie zatracił jednak swych gorących zwolenników. Niedawno na przykład zaproszono do studia na ul. Woronicza redaktorów Polskiej Sekcji Radia Wolna Euro- pa Kto tej radiostacji nie lubił posłuchać? Ja czyniłem to nie- gdyś głównie z uwagi na przepiękne opowieści red. Zbyszew- skiego o ciekawych zakątkach Europy. Wówczas paszporty na- leżały się tylko niektórym, ale nawet w przypadku ich posi- dania w grę wchodziły jeszcze koszty. Zatem wraz z red. Zby- szewskim można było pochodzić po przełęczach Alp, pobiegać po plażach Lazurowego Wybrzeża itp.

Niestety, redaktorzy Wolnej Europy nie chwalili się przy- bliżaniem takim jak ja europejskich krajoznawców, lecz swą fa- chowością, skrupulatnością, precyznością i podobnymi cechami. Opowiadano jak to zanim jakaś informacja trafi na antenę musi być porządnie sprawdzona. A prowadzący audycję ze strony TVP ani drgnął. Akurat wiadomo że pod względem solidności informacji znacznie wyżej oceniane są zestawy wy- sylane w eter przez BBC, Głos Ameryki. Być może coś się w tej sprawie zmieniło. Od pewnego czasu Wolnej Europy nie słucham także dlatego, że mój odbiornik kiepsko radzi sobie z krótkimi falami. Przymiomyam sobie jednak, jak przed laty charakteryzowano działania polskich władz. Jeśli w latach 60. trzeba było je wyszydzić za jakąś kolejną decyzję, to czę- sto pierwsze zdanie informacji brzmiało tak: wczoraj grupa ciemniaków z klikki Gomółki znowu dała o sobie znać.

I trudno było z taką oceną się nie zgodzić, ale wcale to je- szcze nie oznacza, że WE była wzorem zawodowej rzetelności. Co to, to nie.

TOMASZ DOMALEWSKI

Ciekawostki heraldyczne



Plater



Postolski

HERB PLATER — w czerwonym polu znajdują się trzy białe poziome pasy, a czwarty na nich ukośny. Na hełmie w koronie trzy lub pięć strusich piór. Labry w kolorze czerwonym od spodu srebrne.

Herbem tym pieczętują się Platerowie z przodkiem Broel i Zyberk. Protoplasta rodu, Niemiec Herebald Broel nazwany Plater posiadał majątek i zamek Broel w Westfalii w 1180 r. Jego potomek w piątym pokoleniu „Henryk zmarły w 1400 r. osiedlił się w Inflantach. Zostawił liczną potomstwo, zaliczone do naj- zamożniejszych, podzielone na kilka linii, z których dwie po- chodzą od zmarłych około 1600 r. Gotarda i Wilhelma, którzy prze- nieśli się na Litwę i Zmudę. Starsza linia pochodząca od Go- tarda, nazywana litewska posia- dała tytuł hrabiowski w Galicji w 1774 r., z tym że jeden z tej rodziny otrzymał pozwolenie w Rosji 1803 r. na dołączenie do swego, nazwiska żony z wyga- słego rodu Siebergów z Zyberg. Młodsza linia, zmudzka, pochodzi od Wilhelma który podczas na- jazdu Moskwy na Inflanty w

roku 1577, zdobył zamek dyne- burski, zajęty przez nieprzyja- ciela, poczem zsunął z kilkuset jeźdźcami do obozu pod Wieli- ką na pomoc Polakom. Jan wsła- wił się orczy obronie Smoleńska. Teofil fundował w Wilnie kościół XX Misjonarzy Ta linia używa- ła również tytułu hrabiowskiego potwierdzonego w Rosji w 1829 i 1843 roku.

HERB POSTOLSKI — na tar- czy herbowej wyobrażona jest lilija jakoby z korzeniami wyrwa- na, czyli połowa takiej lilii jak w herbie Gozdawa. Na hełmie w koronie trzy pióra strusie, a między nimi wzniesiona do cie- cia reka zbrojna w miecz.

Niesiecki podaje rysunek her- bu bez piór strusich i reki tyl- ko sama korona na hełmie. Piotr Małachowski zaznacza że o kolorze pola i lilii nikt nie podaje. Herb ten pojawił się w XVI wieku około roku 1578 za panowania Stefana Batorego. Piotr Postolski przybyszwy do Polski ze Śląska odznaczył się mestwem na dworze królewskim i otrzymał indygenat od monar- chy polskiego i dobra na Litwie.

BEATA Cwiklińska

BILATERALNIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Problemy rynku pracy — jak to enigmatycznie określa- ją niektórzy, a właściwie zjawisko narastającego bez- robocia — sprzedają sen z niejednych powiek. Trapi się tym nie tylko resort ministra Kuronia wraz z podle- gnymi mu służbami zatrudnienia, ale i uczeni socjolo- gowie, działacze gospodarczy i polityczni, a także prze- ciętni obywatele (zwłaszcza bardziej przewidujący). Wprawdzie wie- cę minister pracy J. Szreter skomentował nasze już blisko trzy i półprocentowe bezrobocie zdaniem: „Każdy kraj o gospodarce rynkowej cieszyłby się z tej liczby”, ale to optymizm wątpliwej natury, jako że bynajmniej nie jesteśmy jeszcze krajem o takiej gospodarce. Nawiasem mówiąc, z ryнковymi bezrobociami różnie bywa, bo w Szwecji wynosi ono zaledwie 1,7 proc., a w takiej His- zpanii aż 20. Rzecz jednak nie tylko w procentach i tym właśnie bezrobocie różni się od np. alkoholu.

Pamiętam z lat przedwojennych piosenkę zaczynającą się od zwrotki:

Ani ja, ani ty
nie mamy roboty!
Kupim sobie wódeczek,
będziem wozić piaseczek!

Daś jednak trudno byłoby ten optymistyczny tekst uznać za aktualny. Nawet jeśli by udało się uzyskać pieniądze w ramach ustawowych pożyczek na podjęcie działalności gospodarczej i taka pożyczka wystarczycaby na zakup wódeczka — to pozostanie problem zasadniczy: kto zechce ów piaseczek wziąć i za jego wożenie zapłacić?

Przedsiębiorstwa na ogół cierpią na chroniczny brak pieniędzy i rzadko reflektują nawet na tak tanią pracę, jak w przypadku

BRUNO MIECUGOW

Za co robić?

OHP. Bo cóż z tego, że budżet państwa refunduje zakładom koszy- ty wynagrodzenia, skoro muszą one zapłacić za wyżywienie i za- kwaterowanie junaków? W dodatku po kiego diabła zatrudniać nawet najtańszych pracowników, gdy własna załoga nie ma co robić i część idzie na przymusowe urlopy? Jak donosi prasa, dziś z pomocy OHP nie chcą skorzystać nawet tak wierni do niedawna odbiorcy, jak handel, przedsiębiorstwa ogrodnicze, czy zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego. Dochody wszystkim prawie spadły, ceny poszły w górę, nie ma więc nie tylko pieniędzy, by kupować, ale także nie ma jak i gdzie tych pieniędzy zarobić. Tak- kie właśnie są prawa recesji, w którą musimy wejść (i wiedzeliśmy, jak to zrobić) i z której także musimy wyleźć (choć nie bardzo wiadomo, jak to zrobić).

Powstała dość paradoksalna sytuacja: jest w Polsce tak wiele do zrobienia, że nie wiadomo, za co się w pierwszej kolejności zła- pać, a równocześnie zaczyna spacerować po niej coraz więcej lud- zi nie mających nic do roboty. Wystarczy spojrzeć na sklepy, w których nie ma kto sprzedawać, na pozamykane otkienka ka- sowe, nieczynne — ku utrapieniu ludzi — punkty usługowe, za- śmiecone place i ulice, których nie ma kto posprzątać, brudne wa- gony, których nie ma kto umyć, a równocześnie na gromady ludzi nachodzących biura zatrudnienia — by popaść w niebotyczne zdumienie. A jednak dziwić się nie ma czemu, bo cóż stąd, że jest co robić, skoro nie ma za co...

W tej sytuacji dobrze czują się tylko ci — niestety zbyt liczni — którzy i do tej pory nie robili, a dziś w dalszym ciągu robią to samo, ale biorą jeszcze za to zasiłek. Przynam się Panu, że nie bardzo tę koncepcję rozumiem. Po mojemu bezrobotnym może być tylko ten, kto robotę miał, a potem ją stracił i któremu trzeba za- zapewnić minimum dochodów dopóki albo nie wróci do pracy, albo się nie przekwalifikuje na inny — bardziej poszukiwany — za- wód. Zawodowym obibokom, co do których można mieć pewność, iż zawodu nie zmienia, należy dać do ręki miotłę lub wiadro i ścierkę, a wypłatę zasiłku uzależnić od tego, czy bodaj przez kil- ka godzin zechcą zrobić użytek z owego „ręcznego sprzętu czysz- czącego” jako jego operatorzy (zausze przeciw „operator” brzmi ładniej niż zamiatacz, czy sprzątaczk).

Wróćmy jednak do problemów bezrobocia. Jak widzimy na za- łączonym obrazku (którego nie ma, bo Redakcji brak pieniędzy na jego zapłatę), jest co robić, jest komu robić, nie ma tylko pieniędzy, by za to zapłacić. Zastanówmy się więc, czy pieniądze są elementem naprawdę niezbędnym? Wiadomo powszechnie, że wiele przedsiębiorstw ma pełne magazyny, bo nie ma odbiorców, że handel trzyma na półkach towary, których nie ma komu sprze- dać i będzie musiał robić przeceny itd itp. Czy w tej sytuacji nie można by zastosować systemu wymiany pracy za towar bez po- średnictwa pieniądza? Jeden robi co potrafi, a drugi da mu za to coś, co i tak ma w nadmiarze. Dotyczyć by to mogło i towarów, i usług: np. człowiek poszedłby posprzątać perony, czy umyć wa- gon, a PKP dałby mu za to plick darmowych biletów na prze- jazdy.

Zdaje sobie sprawę, że wymagałoby to pewnych wysiłków orga- nizacyjnych, ale przy dobrej woli obu stron dałoby się chyba zro- bić. Jak mawiał Boy: „Z tym największy jest ambaras, aby dwoje chciało naraz” i trzeba wreszcie do takich zgodności dochodzić. Bo przecież tak niedawno jeszcze przedsiębiorstwa błagali o pracow- ników, a nikt się nie kwapił, dziś natomiast ludzie zaczynają bła- gać o pracę, a nikt nie chce jej dawać.